Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

15. posiedzenie 4. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 10. Października 1881.

Treść: Spis petycyi. — Interpelacya p. Dobrzańskiego Jana i towarzyszy o rzekome nadużycie żandarma Nowaka w Jasienicy. — Odesłanie do komisyi budżetowej w pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie stałego kwaterunku wojska w kraju. — Przekazanie w pierwszem czytaniu do komisyi edukacyjnej wniosku p. Sawczyńskiego w sprawie ustanowienia osobnych katechetów w seminaryach nauczycielskich we Lwowie i w Krakowie. — Przekazanie w pierwszem czytaniu do komisyi prawniczej wniosku p. Grossa o zmianę ustawy państwowej z 29. Lutego 1880. o zapobieżeniu chorobom zwierzęcym zaraźliwym. — Przekazanie do tej samej komisyi petycyi nr. 395 w tym samym przedmiocie. — Sprawozdanie komisyi budżetowej co do wniosku Wydziału krajowego względem spłacenia przez skarb krajowy funduszowi pożyczki z r. 1873. sum pożyczonych z aktywów tego funduszu pożyczkowego dla pokrycia wydatków na budowę zakładu krajowego dla obłąkanych w Kulparkowie, oraz co do spłacenia całej pożyczki krajowej z r. 1873. — Uchwalenie wniosku komisyi w tym przedmiocie. — Uchylenie z porządku dziennego sprawozdania komisyi administracyjnej w przedmiocie statutu dla zdrojowiska Krynica-Sołotwiny. — Sprawozdauie i przyjęcie wniosku komisyi kolejowej o wnioskach kolejowych pp. Romanowicza i Grossa. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowej w sprawie szkoły rolniczej w Czernichowie. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Jasienickiego, Hallera, Wereszczyńskiego, Krukowieckiego, Paszkowskiego i sprawozdawcy Szumańczowskiego. — Poprawki p. Hallera. Głosy pp. Paszkowskiego, Krukowieckiego, Wodzickiego Henryka i Wereszczyńskiego. Uchwała wniosków komisyi w tym przedmiocie. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Maxa względem przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola. Rozprawa nad tem. Mowy pp. Zuckra i Maxa tudzież sprawozdawcy Czerkawskiego i uchwała dotyczącego wniosku komisyi. — Referaty petycyjne: Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach Rad powiatowych w Tarnobrzegu i Nisku o dalszą budowę drogi z Niska do Nadbrzezia. Głosy p. Tarnowskiego Jana i członka Wydziału krajowego hr. Badeniego. Przyjęcie dotyczącego wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego Tarnowskiego o subwencyę na wykończenie dwóch dróg powiatowych i przyjęcie dotyczącego wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi gminy m. Drohobycza w przedmiocie najmu budynku na pomieszczenie szpitala. Rozprawa nad tem. Głos i wniosek p. Ochrymowicza. Poparcie tegoż przez p. Kowalskiego. Odpowiedź na to p. Golejewskiego. Głos ponowny p. Ochrymowicza i p. Kowalskiego. — Oświadczenie członka Wydziału krajowego p. Hoszarda za wnioskiem komisyi. Głos ostateczny sprawozdawcy p. Czajkowskiego Jana i przyjęcie dotyczącego wniosku komisyi. — Porządek dzienny 16. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 28. rano.

Przewodniczący JW. Marszałek Dr. Mikołaj Zyblikiewicz.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

Sekretarze pp. Alfons Czajkowski, Józef Jasiński, Turzański Jan i hr. Stadnicki.

Posłów obecnych 113.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. Protokół z 14. posiedzenia przyjęty, ponieważ nikt przeciw niemu nie wniósł żadnych zarzutów. Upraszam p. sekretarza o odczytanie wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Spis petycyj
wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 10. Października 1881.

468. Mieszkańcy miasta Rozdołu, przez p. Ochrymowicza, o zniesienie Rad powiatowych, — przydzielono komisyi dla reformy administracyjnej.

469. Klotylda Kowalska, nauczycielka przez p. Zborowskiego, o przyznanie jej rocznej płacy w kwocie złr. 500, — do komisyi petycyjnej.

470. Gmina Haczów, przez p. Buchwalda, o prawo poboru dodatków do podatków od napojów spirytusowych, przydzielono Wydziałowi krajowemu jako komisyi.

471. Wiktorya de Tournelle Zachariasiewiczowa, przez p. ks. Stupnickiego, o zapomogę, — komisyi petycyjnej.

472. Straż ogniowa ochotnicza w Rozdole, przez p. Ochrymowicza, o zasiłek, — do komisyi petycyjnej.

473. Oddział lwowski Towarzystwa gospodarczego, przez p. Skałkowskiego o zaprowadzenie Sądów pokoju, — do komisyi prawniczej.

474. Ten sam, w sprawie ograniczenia wolności dzielenia gruntów włościańskich, — do komisyi kultury krajowej.

475. Ten sam, o urządzenie niższych szkół rolniczych, — do komisyi kultury krajowej.

476. Reprezentacya pow. Rawa, przez p. Jana Czajkowskiego, o zaprowadzenie niższego gimnazyum w Rawie, — do komisyi edukacyjnej.

477. Wydział powiatowy w Rudkach, przez p. Janko, o subwencyonowanie kolei transwersalnej tylko wtedy, jeżeli siedziba zarządu będzie w kraju, — do komisyi kolejowej.

478. Zbiorowa petycya gmin i obszarów dworskich, przez p. Janko, o rozebranie jazu w korycie Dniestru pod Samborem, — do komisyi kultury krajowej.

479. Wydział pow. Rudki, przez p. Janko, o wprowadzenie języka polskiego w korespondencyach c. k. żandarmeryi, — do komisyi administracyjnej.

480. Gmina m. Wadowic, przez p. Bauma, o zaprowadzenie opłaty od psów w mieście, — Wydziałowi krajowemu jako komisyi.

481. Rada szkolna miejscowa w Nadwórnej, przez p. Mandyczewskiego o subwencyę na budowę szkoły, — do komisyi budżetowej.

482. Zbiorowa petycya gmin i obszarów dworskich, przez p. Łazarskiego, o zbudowanie mostu w Spytkowicach ad Jordanów na rzece Skaniec pod Dupakami, — do komisyi drogowej.

483. Wilkoszewski Amit i Stefan, przez p. Łazarskiego, w sprawie rybołostwa, — do komisyi kultury krajowej.

484. Ciż sami, o przywrócenie drogi granicą między Galicyą a Węgrami koło Spytkowic, — do komisyi drogowej.

485. Ciż sami, o wyjednanie prawa poboru surowicy, — do komisyi administracyjnej.

486. Gmina Osław Biały, przez p. Mandyczewskiego, o zapomogę dla mieszkańców dotkniętych klęską gradobicia, — do komisyi budżetowej.

487. Gmina m. Podgórza, przez p. Zatorskiego, o wynagrodzenie z tytułu ponoszenia ciężaru kwaterunkowego, — do komisyi budżetowej.

488. Majer Fried i Getzel Jawetz, przez p. Maxa, o zwolnienie z kontraktu dzierżawnego o myto w Podwołoczyskach, — do komisyi petycyjnej.

489. Wydział pow. Bohorodczany, przez p. Łukasiewicza Aleks. o zniesienie instytucyi myt, — do komisyi drogowej.

490. Wydział pow. Gródek, przez posła Romanowicza, o popieranie towarzystw zaliczkowych, — do komisyi bankowej.

491. Gmina Rozdół, przez p. Romanowicza, o przeniesienie siedziby sądu powiatowego z Mikołajowa do Rozdołu, — do komisyi prawniczej.

492. Falkman Natan, przez p. Zborowskiego, o upust czynszu dzierżawy myta w Zabelczu, — do komisyi petycyjnej.

493. Gmina Dąbrowa, przez p. Męcińskiego, o zwolnienie od datku dobrowolnego złr. 1.000 na rzecz drogi Tarnów-Szczucin, — do komisyi drogowej.

494. Rosadziński Karol i Horaczek Franciszek, przez p. Podlewskiego, o pensyę i pomieszkanie dla plebana przy kościele ś. Jana we Lwowie, — do komisyi petycyjnej.

495. Roman Krępa, przez p. Chrzanowskiego, o zapomogę, — do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. P. sekretarz odczyta złożoną do laski marszałkowskiej interpelacyą do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz p. Turzański (czyta):

Interpelacya
do Wysoko Błahorodnoho H. Komisarja prawytelstwennoho.

Dnia 6. Auhusta s. h. jawył sia w kancelaryi hromadskoj seła Jamnyci, pow. Stanisławowskoho, c. k. wachmistr żandarmeryi iz Stanisławowa, imenem Nowak i zawiazał z nachodywszymysia tam selanamy rozhowor, w kotorym zajawył meże proczymy:

Szczo spowid luterańska jest łuczszoju od katołyczeskoj, bo spowid katołyczeska jest łysze wydumkoju samych popiw w toj ciły, szczoby dowidatysia tajny serdec ludzkich, jak i dla ciłej swoich łycznych;

szczo odnoho razu była newista papoju rymskim i szczo tajaże w czasi procesyi porodyła dytia, w ślidztwie czeho została w toj chwyli ubytoju, no istorju tuju utaiły popy naroczno pered ludmy;

szczo świaszczennyk ne śmije w cerkwi pro powidaty protiw używania horyłki; a jesłyby to diłał, to wijt powynen pryjty do popa i skazaty: „wy ne śmijete protyw horyłki howoryty, bo jesły mene ne posłuchajete, to podam was do starostwa na karu;

szczo świaszczennyk w swojem uriadowaniu znaczyt dałeko mensze, wit wijta i pr.

Pry rozhowori tom prysustwowało bolszoje czysło selan a prawdywośt' toho sobytija mohut poświdczyty Wasył Sawczyk, syn Iwana, Petro Uszko, Kość Karawynowycz i druhyji żytyli seła Jamnyci.

Zważywszy odże, szczo obowiazkom c. k. żandarmeryi jest, nad uderżaniem poriadku pubłycznoho i moralnosty czuwaty, a wyższe reczenyj c. k. żandarm własne sam toj poriadok naruszył a nawit dopustyłsia oskorbłenia katołyczeskoj wiry;

zważywszy dalsze, szczo podibnyji besidy do selan neobrazowanych imity mohut duże wredływiji ślidztwa dla ciłoho obszczestwa a imenno i selańskoho narodonasełenia w kraju;

zważywszy nakonec, szczo tym sposobom podkopuje sia wira u selan, kotoraja jest podstawoju moralnosty, — podpysawszyisia woproszajut:

1. czy powyższe opysanoje sobytije jest wysokomu c. k. Prawytelstwu izwistnym?

2. jakiji miry dumaje Wysokie c. k. Prawytelstwo predpryniaty, szczoby wykonywanie służby pubłycznoj podobnoho roda indywiduum ne było poruczanem?

Lwow dnia 8. Oktabrja 1881.

Dobrjański

Kułaczkowski, Jasynyckij, Janowskij, Radykiewicz, Krasickij, Kupczyńskij, ks. Kitrys, ks. Kowalskij, Ołejnik, W. Kowalskij, S. Kaczała, Rożankowskij, Korzyńskij, Ochrymowycz, ks. Buchwald, ks. Mandyczewskij.

JW. Marszałek. Interpelacyą tę udzielę p. Komisarzowi rządowemu

Przystępujemy do porządku dziennego: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie stałego kwaterunku wojska w kraju. Sprawozdawca p. Podlewski ma głos. Ob. Al. 65.

Sprawozdawca p. Podlewski. Wnoszę, ażeby to sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie stałego kwaterunku wojska w kraju odesłać do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania tej sprawy? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy p. Podlewskiego, aby to sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie stałego kwaterunku wojska w kraju odesłać do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku posła Sawczyńskiego w sprawie ustanowienia osobnych katechetów przy semina- Ob. Al. 66.

*

ryach nauczycielskich we Lwowie i Krakowie. Wnioskodawca p. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Już na posiedzeniu 11. zeszłej sesyi uzasadniałem wniosek, zmierzający do tego samego celu, do którego zmierza i wniosek tegoroczny, a mianowicie do ustanowienia przy seminaryach nauczycielskich katechetów osobnych, a powtóre do wyznaczenia tymże płacy takiej, jaką pobierają nauczyciele świeccy przy seminaryach. Brak czasu w przeszłym roku nie pozwolił sprawy tej rozebrać w Izbie merytorycznie, dla tego uważałem za swój obowiązek, wniosek ten powtórzyć i tego roku.

Wniosek mój zmierza dzisiaj w pierwszym punkcie do tego, ażeby w seminaryach nauczycielskich we Lwowie i Krakowie ustanowiono dla każdego seminaryum osobnego katechetę, a tem się różni wniosek tegoroczny od przeszłorocznego, że w przeszłorocznym żądałem, ażeby we wszystkich seminaryach ustanowiono osobnych katechetów, gdyż ich nie było. Centralna władza oświecenia poczyniła już w tym względzie pewne kroki, poleciłc rozpisać tak zwane konkursa, a przy seminaryach prowincyonalnych w Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Stanisławowie i Tarnopolu już w tym roku będą osobni katecheci mianowani. We Lwowie i Krakowie zamianowano już dawniej stałych katechetów, ale w ten sposób, ze zamianowano katechetami po jednemu dla dwu zakładów t. j. dla seminaryum męzkiego i żeńskiego; a w tem właśnie leży niedogodność, albowiem liczba godzin tygodniowego zatrudnienia ich wzrosła do tego stopnia, że jeden katecheta podołać zadaniu nie może. Liczba taka nauki tygodniowej wynosi 27 godzin, a oprócz tego przypadają nauki świąteczne i niedzielne, czyli egzorty, które bywają liczone po dwie godziny, a ponieważ katecheci mają po dwie egzorty, więc liczy się je za 4 godziny, a zatem razem z tamtemi godzinami są zajęci 31 godzin tygodniowo. Temu jeden nauczyciel podołać nie może, zazwyczaj następuje to, że mu się dodaje pomocnika, który się zmienia bardzo często, bo nie jest stałym, a na tem cierpi gospodarstwo w zakładach. Tego roku urządzono naukę religii w Krakowie tak, że rzeczywisty katecheta zamianowany dla obydwu seminaryów, uczy tylko w seminaryum żeńskiem i w szkole ludowej, połączonej z tem seminaryum, dla seminaryum zaś męzkiego, dodano mu pomocnika, który ma udzielać nauki w seminaryum męzkiem i w szkole ćwiczeń z niem połączonej. Jestto widoczny dowód, że potrzeba właściwie dwu nauczycieli. Również i tutaj we Lwowie katecheci tak obrządku łacińskiego jak i greckiego zamianowani dla tutejszego seminaryum męzkiego i żeńskiego, mają taki nawał pracy, że im pomocników dodano.

Zdaje mi się, że jest daleko odpowiedniejszą rzeczą, ażeby każdy zakład miał właściwego swego osobnego katechetę. Zatrudnienia będzie mieć dość, i tak liczba godzin wynosić będzie dla każdego 14, a z nauką niedzielną, która liczy się za dwie godziny, 16 godzin, a zatem tyle, ile katecheta w szkole realnej, udzielający nauki religii przez 14 godzin w 7. klasach i mający naukę niedzielną i świąteczną. To byłby pierwszy punkt, to jest wyjednanie u władzy oświecenia, ażeby każdy zakład miał swego osobnego katechetę.

Drugi punkt tyczy się płacy. Dotychczas katecheci stale mianowani pobierają taką płacę, jaką nauczyciele szkoły ludowej z każdem seminaryum połączonej, pomimo, że naukę udzielają nietylko w szkole tej, ale także w seminaryum. Mają więc płacę niższą aniżeli nauczyciele seminaryalni świeccy. Powodów do takiej różnicy nie ma żadnych, jeżeli zważymy, że nauczycielami szkół ludowych, połączonych ze seminaryum, mogą być ludzie, którzy skończyli szkołę ludową odbyli tak zwaną preperandę i otrzymali kwalifikacyę nauczycielską. Trudno więc stawić na równi z nimi tych, którzy ukończyli uniwersytet, są kapłanami a wykształceniem zupełnie od tamtych się różnią. Co więcej, takichże nauczycieli i z tą kwalifikacyą zamianować można, a fakta są, że zamianowano nauczycielami starszymi w seminaryach; tacy więc nauczyciele pobierają wyższą płacę od katechetów, którzy pokończyli wydziały teologiczne w uniwersytetach i jak wspomniałem, znacznie się różnią wykształceniem od kandydatów tego rodzaju.

Jestto niesłuszność, która sprawia, że katecheci w seminaryach starają się, gdy się nastręczy sposobność o przeniesienie się na posady inne, a mianowicie do gimnazyów albo szkół realnych, gdzie przy mniejszem zatrudnieniu mają wynagrodzenie odpowiedniejsze. W moim zakładzie tak się rzecz także miała; katecheta bowiem obrządku rz. k. został zamianowany katechetą gimnazyum niemieckiego i ma tam płacę znacznie wyższą, a drugi zdarza się właśnie wypadek, że katecheta obrządku gr. kat. podał się o posadę w Stanisławowie, gdzie rozpisano konkurs i ma zamiar przenieść się ze seminaryum tutejszego, gdzie przez siedm lat działał do Stanisławowa, dlatego jedy-

nie, że mając rodzinę z płacy nizkiej utrzymać się we Lwowie nie może. A zatem człowiek, który pod pewnym względem zrósł się z zakładem, pracował usilnie lat 7, który zna stosunki, zmuszony jest przenosić się gdzieindziej dla tego, że z płacy nizkiej wyżyć nie może. Że takie przenoszenia się z zakładu do zakładu przeszkadza skutecznemu działaniu i wpływowi na młodzież, że każdego nowego katechetę zniewala do obznajamiania się dopiero ze stosunkami, kiedy taki, który przez kilka lat pracował, zna te stosunki musi się przenosić, — że taki skład rzeczy nie może się przyczynić do rozwoju zakładu, do należytego wpływu religijno-moralnego, jaki ciąży na nauczycieli religii, to rzecz jasna. Pominę różne inne niedogodności, połączone z takiem ustanowieniem, ponieważ szczegółowo rozwinąłem to już, motywując mój przeszłoroczny wniosek. Znajduje się to uzasadnienie w sprawozdaniu stenograficznem z dnia 30. Czerwca 1880., sądzę więc, że mogę poprzestać na tem, co wówczas powiedziałem. Upraszam więc Wysoką Izbę, ażeby wniosek ten odesłała do komisyi edukacyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co formalnego traktowania tego wniosku? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podam wniosek p. Sawczyńskiego pod głosowanie. Kto się zgadza, ażeby jego wniosek odesłać do komisyi edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Ob. Al. 67. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Grossa w sprawie zmiany ustawy państwowej z 29. Lutego 1880. o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym. Wnioskodawca p. Gross ma głos.

P. Gross. Wniosek, który winienem usprawiedliwić, brzmi jak następuje (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd do spowodowania w drodze właściwej zmiany §. 45. ustawy z dnia 29. Lutego 1880. o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym i o tępieniu tychże (Dz. p. p Nr. 35.) w tym kierunku, aby czyny karygodne, tym paragrafem objęte, nie były uważane jako występki lecz jako przekroczenia“.

Wysoki Sejmie! Ustawa uchwalona przez Radę Państwa jeszcze w Lutym roku 1880. pod nazwą „o zapobieganiu chorobom zwierzęcym, zaraźliwym i o tępieniu tychże“, okazała się w krótkim czasie swego istnienia tak uciążliwą dla wszystkich właścicieli, hodowców i kupców bydła, a nawet, powiedziałbym, nie tylko uciążliwą ale nawet dokuczającą i wywołała tak liczne, tak słuszne i powszechne zażalenia, że mniemam, iż Wysoki Sejm tylko zaradzi koniecznej i ogólnej potrzebie, jeżeli zwróci uwagę Rządu na wszystkie ztąd wynikające niedogodności.

Nie może być moim zamiarem, wchodzić w krytyczny rozbiór całej dość obszernej ustawy, powiem tylko w krótkości, że wydaje mi się ona być wobec zamknięcia granicy, dekretem, zaprowadzającym stan oblężenia względem bydła w kraju. Zredukuję moje uwagi jedynie do rozdziału ósmego, który się tyczy przepisów karnych i rekursów od tychże. Otóż w tym względzie podzielone są możliwe przekroczenia przeciw tej ustawie na dwie kategorye. Jedne z tych przekroczeń należą do osądzenia władz politycznych, jak to wskazuje §. 48., a te przekroczenia odnoszą się głównie tylko do zaniechania przepisanych doniesień o zaszłych zaraźliwych chorobach; wszystkie inne przekroczenia, a jest ich bardzo wiele, oddane są pod rozstrzygnięcia sądów. Ta różnica nie wywiera jeszcze szkodliwego wpływu na załatwienia rzeczonych spraw karnych, lecz co nierównie jest gorszym i najgorszym w tej ustawie, to jest popostanowienie, że wszelkie tego rodzaju sądom przekazane sprawy, uważane są nie jako przewinienia tylko jako występki. To oznaczenie pociąga za sobą pewną wielce uciążliwą, bo nadmiar surową procedurę sądową. Bowiem podczas kiedy przewinienia sądzone bywają w sądach powiatowych, muszą wszelkie przekroczenia należące do kategoryi występków, sądzone być przez sądy kolegialne, muszą być zaskarżane przez prokuratora, a przedtem śledzone przez sądy powiatowe. Wysoki Sejm raczy zauważyć najpierw już tą niedogodność, że przy załatwianiu tych spraw wszystkie niemal organa sądowe są czynne i za nadto obciążone. Dalsze tej procedury następstwo jest to, że w najdrobniejszych nawet przewinieniach ludzie, którzy może bez wiedzy i woli przeciw tej ustawie wykroczyli, narażani są na wielkie wydatki, na ogromną stratę czasu i na wszelkie inne ztąd wynikające niedogodności, tak jakoby byli zbrodniarzami.

Zailustruję to moje twierdzenie opowiadaniem faktu, który się wydarzył, a nadmienię przytem, że takie fakta ciągle się powtarzają. Tak było: naczelnik powiatu nie otrzymał jeszcze tych druków, na których paszporta według przepisów prawnych mają być wystawiane. Kiedy więc jeden z włościan naszych zażądał paszportu, otrzymał paszport na druku zastarzałym, niewłaściwym i

kiedy w najlepszej wierze prowadził swe bydło na targ, spokojny, że go tam jakiś papier urzędowy uchroni, zdybała go żandarmerya, uznała że to jest przekroczenie przeciw przepisom tej ustawy i biedny człowiek stawać musiał przed wszystkiemi sądami od pierwszej do ostatniej instancyi. Przypuśćmy w dodatku, że ten gospodarz żyje gdzieś tam w Tarnobrzeskim powiecie, nad Wisłą, lub w Żydaczowskim, nad Dniestrem, to sąd nad jego przekroczeniem orzekałby w pierwszym razie w Rzeszowie, w drugim w Samborze, to w oddaleniu 15 do 20 mil (zdziwienie) od jego siedziby. Odbył on więc również jak i świadkowie kilkurazowe przesłuchanie najprzód przed sędzią powiatowym, później musieli i on i świadkowie stawić się przed 15 lub 20 mil oddalonym sądem obwodowym, tam prokurator wytacza z całą solennością skargę, sąd kolegialny orzeka i zasądza nareszcie tego biedaka na karę 2 zł., mówię dwóch zł., podczas kiedy połączone z tą procedurą wydatki jego kilkanaście zł. wynosiły. Że taką procedurę uciążliwą, nawet dokuczliwą nazwałem, to i Wysoki Sejm memu oświadczeniu pewną słuszność przyznać zechce. Chodzi więc o to w jaki sposób ta ustawa poprawioną i tak zmodyfikowaną być powinna, ażeby wolną była od tych — nie powiem nadużyć — ale uciążliwości.

Pierwsza w tym względzie myśl, która mi się nasunęła, była ta, którą wyraża mój wniosek, ażeby zmienić poprostu naturę tych przewinień i z kategoryi występków przenieść je do kategoryi przekroczeń, przezco nadałoby się całej procedurze ten kierunek, by się odbywała w sądach powiatowych, z któremi mieszkańcy w bliższej styczności pozostają, nie mogę jednak zaprzeczyć, że podana przezemnie zmiana, nie jest jedynym środkiem poprawy, żeby się może znalazły inne środki, jak n. p. przeniesienie osądzania tych wszystkich przewinień na władze polityczne, albo inny podział tych wypadków to jest powiększenie liczby wypadków w §. 44. a zmniejszenie wypadków pod §. 45. podpadających — więc też nie przesądzając innym możliwym zdaniom, proszę, by ze względu, że w gronie naszym jest komisya fachowa, to jest komisya prawnicza, Wysoki Sejm ten mój wniosek komisyi prawniczej przekazać raczył. (Brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto jest za odesłaniem tej sprawy do komisyi prawniczej raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Do l. 395. sejmowej a petycyjnej 294 wniesioną została petycya Wydziału powiatowego w Kolbuszowie o zmianę ustawy z d. 29. Lutego 1880., dotyczącej zapobieganiu zaraźliwym chorobom bydlęcym, w tym kierunku, aby jurysdykcya w pewnych wypadkach przekroczeń była uproszczoną. Ponieważ ta petycya jest tej samej treści co wniosek p. Grossa, który w tej chwili został odesłany do komisyi prawniczej, przeto proszę, ażeby także i tą petycyę odesłano do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza, ażeby petycyę przez p. hr. Golejewskiego wymienioną, odesłać również do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi budżetowej co do wniosku Wydziału krajowego względem spłacenia przez skarb krajowy funduszowi pożyczki z r. 1873. sum pożyczonych z aktywów tego funduszu pożyczkowego dla pokrycia wydatków na budowę zakładu krajowego dla obłąkanych w Kulparkowie, oraz co do spłacenia całej pożyczki krajowej z r. 1873. Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos. Ob. Al. 68.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Sprawozdanie komisyi budżetowej co do wniosku Wydziału krajowego względem spłacenia przez skarb krajowy funduszowi pożyczki z roku 1873. sum pożyczonych z aktywów tego funduszu pożyczkowego dla pokrycia wydatków na budowę zakładu krajowego dla obłąkanych w Kulparkowie oraz co do spłacenia całej pożyczki krajowej z roku 1873.

P. Ks. Sawa. Czynię wniosek, ażeby uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać konkluzyę.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Przeczytam więc tylko motywa wniosku i konkluzye (czyta):

Przedstawiwszy Wysokiemu Sejmowi całą tę sprawę i różne sposoby jej rozwiązania, przystępuje komisya do przedłożenia Wysokiej Izbie następującego motywowanego wniosku.

Komisya budżetowa zważywszy:

Po 1-sze, że pożyczkę 1,342.000 zł. w. a. potrzebnych na spłacenie odrazu w sposób z pra-

wem zgodny, reszty w obiegu będących 6% obligacyj pożyczki krajowej z 1873. r. wynoszących w imiennej wartości tę sumę 1,342.000 zł., mógłby kraj zaciągnąć, przy teraźniejszych stosunkach na targach pieniężnych europejskich, na 4¼ najwyżej na 4½ %, i w skutek czego na samem oprocentowaniu zyskałby 20.130 zł. do 23.485 zł. rocznie przez długi szereg lat, co wynagrodziłoby sowicie jednorazową stratę 42.000 do 50.000 zł. poniesioną na zapłacenie premium od wylosowanych na raz jeden obligacyj pożyczki z 1873. r. lub na wynagrodzenie innej straty poniesionej przez spłacenie od razu wszystkich obligacyj pożyczki z 1873. r.

Zważywszy po 2-gie, że przez spłacenie wszystkich obligacyj pożyczki z 1873. r., uwolniony byłby także skarb krajowy od spłacenia w jakikolwiek sposób sum pożyczonych z funduszu pożyczkowego z 1873. r. a wynoszących ogółem dzisiaj 707.144 zł.

Zważywszy po 3-cie, że przez spłacenie w ten sposób od razu całej 6% pożyczki z r. 1873. pozostałaby w skarbie krajowym nie zużyta dotychczas reszta funduszu pożyczkowego z 1873. r. spłacana do 1883. r. przez powiaty a wynosząca, wraz z procentem 151.100 zł., którą Wysoki Sejm mógłby użyć w części na pokrycie wspomnionej wyżej straty, poniesionej przy spłacie od razu wszystkich obligacyj pożyczki z 1873. r., a resztę mógłby przeznacyć na tak potrzebne uposażenie kasy krajowej.

Zważywszy po 4-te, za wylosowaniu i spłaceniu od razu wszystkich obligacyj pożyczki z 1873. roku nie sprzeciwia się bynajmniej ani ustawa z 12. Lutego 1873., r., na mocy której uskutecznioną była owa pożyczka krajowa, ani zobowiązania przyjęte przy wypuszczaniu obligacyj tej pożyczki, określające tylko minimum obowiązków dłużnika, który spłacić może w pewien sposób więcej na raz obligacyj, niż się zobowiązał.

Zważywszy po 5te, że przy obecnych stosunkach politycznych wewnętrznych nowa pożyczka krajowa uwolnionąby była zapewne od opłaty stempli i należytości skarbowych, gdy przeciwnie pożyczka z r. 1873. od opłaty należytości skarbowych od kuponów uwolnioną nie została i opłacono w tym celu do końca 1881 r. — 83.862 zł., a potrzebaby jeszcze zapłacić od 1882. do 1913 r. — 194.262 zł. gdyby pozostał dotychczasowy sposób spłacania obligacyj pożyczki z r. 1873.

Zważywszy wreszcie, że kraj w skutek zobowiązań przyjętych przez jego reprezentacyę dla przeprowadzenia budowy kolei tak zwanej transwersalnej, użytecznej bardzo dla kraju, zobowiązał się dać ryczałtową sumę jednego miliona zł. w. a. na wykup gruntów pod tę drogę żelazną a sumą 100.000 zł. w. a. przyczynić się do pokrycia wydatków na zmianę kierunku i przełożenie dróg publicznych nieeraryalnych i że dla spełnienia tego zobowiązania zaciągnie zapewne pożyczkę; przeto zważywszy, iż skarb krajowy mógłby na ten cel, oraz w celu korzystniejszej dla skarbu krajowego spłaty pożyczki głodowej z r. 1873. zaciągnąć jedną pożyczkę większą pod korzystnymi warunkami, gdyż wiadomo, że o większą pożyczkę można zawrzeć układ korzystniejszy niż o mniejszą.

Z tych wszystkich powodów komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w ciągu teraźniejszej sesyi przedłożył Sejmowi projekt zaciągnienia pożyczki w celu spłacenia 6-cio procentowych obligacyi pożyczki krajowej z r. 1873.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Wniosek komisyi budżetowej, który brzmi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w ciągu teraźniejszej sesyi przedłożył Sejmowi projekt zaciągnięcia pożyczki, w celu spłacenia 6cio-procentowych obligacyj pożyczki krajowej z r. 1873“. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisyi administracyjnej nad przedłożeniem Wydziału krajowego w przedmiocie statutu dla zdrojowiska Krynica-Słotwiny. Sprawozdawca p. Romer ma głos.

Sprawozdawca p. Romer. Ponieważ szanowny p. komisarz rządowy ma w tej sprawie do poczynienia jeszcze jakieś zastrzeżenia i wyraził życzenie porozumienia się z komisyą, proszę przeto o postawienie tego sprawozdania na porządku dziennym innego posiedzenia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem p. Sprawozdawcy, aby przedmiot ten usunąć z dzisiejszego porządku dziennego, i wziąć go na inne posiedzenie, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Ob. Al. 69. Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisyi kolejowej o wnioskach p. Romanowicza i Grossa w przedmiocie budowy kolei żelaznych. Sprawozdawca p. Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. Jaworski (z trybuny zaczyna czytać sprawozdanie komisyi z al. 69).

P. Małecki. Wnoszę, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Proszę odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Jaworski. Wniosek komisyi brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wzywa wysoki Rząd, aby raczył jak najspieszniej przystąpić do udzielenia koncesyi na budowę drugorzędnej kolei żelaznej z Jarosławia, na Rawę, Uhnów, Bełz, Krystynopol do Sokala, rokującemu w tym względzie konsorcym obywateli kraju naszego.

II. Sejm wyraża przekonania, że przyjście do skutku kolei Lwów, Tomaszów (Netreba), w myśl ustawy z 24. Maja 1874. L. 85. D. P. P. byłoby dla kraju wielce pożądanem.

III. Powyższemi uchwałami załatwia się petycye L. 482 reprezentacyi miasta Jarosławia i L. 500 Rady powiatowej Jarosławskiej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Ustęp pierwszy wniosku brzmi:

I. Sejm wzywa Wysoki Rząd, aby raczył jak najspieszniej przystąpić do udzielenia koncesyi na budowę drugorzędnej kolei żelaznej z Jarosławia, na Rawę, Uhnów, Bełz, Krystynopol do Sokala, rokującemu w tym względzie konsorcyum obywateli kraju naszego.

Czy żąda kto głosu do tego ustępu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z tym ustępem zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Ustęp drugi brzmi:

II. Sejm wyraża przekonania, że przyjście do skutku kolei Lwów, Tomaszów, (Netreba), w myśl ustawy z 24. Maja 1874. L. 85. D. P. P. byłoby dla kraju wielce pożądanem.

Czy żąda kto głosu do tego ustępu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się zgadza na ten ustęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Ustęp trzeci brzmi:

III. Powyższemi uchwałami załatwia się petycye L. 482. Reprezentacyi miasta Jarosławia i L. 500 Rady powiatowej Jarosławskiej.

Czy żąda kto głosu do tego ustępu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie, kto się zgadza na ten ustęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi kultury krajowej nad przedłożeniem Wydziału krajowego w sprawie krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie. Sprawozdawca poseł Szumańczowski ma głos. Ob. Al. 70.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na pomyłki druku w sprawozdaniu komisyi alegat I. ustęp II. zamiast wyrazu „Nauczycieli“ ma być „Nauczyciele“. W sprawozdaniu zaś Wydziału krajowego zaszły dwie pomyłki druku mianowicie: przeinaczenie imienia dyrektora szkoły rolniczej: zamiast „Kornel Chwalibóg“ ma być Mieczysław Chwalibóg“. Dalej we wnioskach Wydziału krajowego zaszła pomyłka druku, że zamiast „średniej szkoły rolniczej w Dublanach“ powinno być „średniej szkoły rolniczej w Czernichowie“. (czyta): Sprawozdanie komisyi kultury krajowej o objęciu w posiadanie kraju szkoły rolniczej w Czernichowie i o sprawowaniu przez Wydział krajowy zarządu tej szkoły.

P. Małecki. Czynię wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Proszę więc o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Szumańczowski.

I. Wysoki Sejm raczy sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole rolniczej w Czernichowie, przyjąć do przychylnej i zatwierdzającej wiadomości.

II. Wysoki Sejm raczy zatwierdzić załączony projekt etatu osób i płac grona nauczycielskiego, przy krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie.

III. Wysoki Sejm raczy upoważnić Wydział krajowy do postawienia w ciągu r. 1882. budynku mieszkalnego dla czterech nauczycieli krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, z warunkiem, aby koszta budowy tej nie przenosiły 12.000 zł. i do pokrycia wydatku tego z pożyczki

w kwocie 12 000 zł., którą Wydział krajowy zaciągnie na hypotekę majętności Czernichowskiej.

IV. Wysoki Sejm raczy załączony preliminarz krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie, tudzież folwarku Czernichowskiego, jako część budżetu krajowego, przekazać do zbadania i ocenienia sejmowej komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos?

JW. Marszałek. Poseł ks. Jasienicki ma głos.

P. Ks. Jasinicki. Sohłaszaju sia w zasadi na potrebu reorganizacyi szkoły serednoj rolnyczoj w Czernichowie, kotoru kraj pryniał na sebe wid towarystwa rolnyczoho w Krakowi. Żełaju toji szkoli jak każdoj innoj wełykoho uspichu, ałe mnymaju, szczo koryst' najbilszu majut iz toj szkoły bilszyi posidłosty, a czerez toje takož poseredno i kraj potiahne, ino ta szkoła dla menszych posidłostej kraju naszoho małyj, a może i nijakij pożytok ne prynese. Dla meńszych posidłostej kraju naszoho sut' potrebnyi szkoły ne serednyi rolnyczyi, ałe wyższyi szkoły rolnyczyi i to takii, kotoryi możnaby połuczyty iz szkołamy etatowymy narodnymy prynajmnij po bilszych mistach i sełach i to ne z poczatkowymy szkołamy ałe preimuszczestwenno z takymy, do kotorych sut' obowiazani uczastwowaty na nauku powtorytelnu, aby tyi widomosty, jakii wże raz w szkoli narodnoj powziały o agrikulturi, mohły praktyczno zastosowaty do koždoj mistcewosty. Wychodiaczy iz zasady ekonomycznoi, szczo małymy wydatkamy najbilszu koryšt' potiahaty podobaje, wydžu, szczo toj predłoženyj projekt organizacyi toj szkoły ne wychodyt iz toj zasady, tolko meni sia zdaje, szczo tut duže wełykyj nakład na tuju szkołu połoženo, ałe nadijaty sia ne možna, szczoby wełyku koryst' odpowidno do toho nakładu osiahnuty možna. Komisya kultury krajewoj pidnesła osobenno toje obstojatelstwo, szczo jeszcze reorhanizacijeju toi szkoły ne obtiažyt sia budžet krajewyj na teper bilsze jak na 3.416 zł. — Tut komisja wychodyła iz toj zasady, z jakoj wychodiat najczastijsze budownyczyi, kotoryi predkładajuczy kosztorysy, nyžszu cinu podajut, szczoby ino koho nakłonyty do budowy, a po pereprowadženiu takoji okazuje sia podwijna abo potrijna cina, jak na prymir małyśmo sumnoje doświdczenie pry budowi toho gmachu sojmowoho, szczo treba buło ponad budžet uchwałyty cinu na ukończenie budowy. I tak dijstwytelno pryjde potreba bilszych wydatkiw na tuju szkołu, szczo z toho wypływajet, szczo bude potreba 5-litnych dodatkiw, emolumentiw i innych rižnych wydatkiw dla kwieskowanych i pensionowanych, a czasto nawet, poneže duže łehko jest' połožyty wełyku zasłuhu w urıadach i szkołach krajewych, može sia prytrafyt i jakij osobystyj dodatok. Administracya takož i potreba budowy spowodujut wełykij dodatok, tak iž mnymaju, szczo tyi dodatki na tuju szkołu budut progresywnyi (a prynajmnij w arytmetycznoj progresyi jesły ne szczo rik, to szczo 2 abo 3 lita, tak kraj bude mał 10.000 zł. bilsze dokładaty, a komisya powidaje, szczo tolko 3.000 zł. bilsze do toji szkoły dołožyt.

Iz tych wzhladiw ne sohłaszaju sia z tak wysokim preliminarom, jakij w tych alegatach czerez komisiju kultury krajewoj na podstawi wneskiw Wysokoho Wydiłu krajewoho postawłenyj. Taja szkoła meni sia wydaje, jest' zanadto honetno dotowana, bo jak baczu na pensiu uczytełej stałych, to tyi połuczajut tak wysoku pensiju, jakoji na uniwersyteti denekotryi profesory ne połuczajut', chotiaj ta szkoła ne jest' wyžszaja tolko seredna rolnyczaja. Koły w samij riczy taja zasada pryniata jest' w Wysokim Sojmi, szczo tak urjadnyky jak i uczyteli krajewyi piśla analogii urjadnikiw i uczyteliw państwowych powynny buty dotowanyi, to w slidstwi toho powynny maty uczyteli w szkoli serednoj czernichowskoj dotacju sootwitnu uczytelam himnazialnym abo szkił realnych, a tota dotacja znaczno jest' prewyžszajucza. Prychodyt szcze do toho koryst' pomeszkania, za kotoroje uczytel hymnazialnyj abo realnyj 200 do 300 złr. płatyt.

Ne znaju wprawdi specyalno, jakych to studij wymahajetsia wid tych uczytełej takoji serednoji szkoły rolnyczoi, jakii ispyta majut składaty, aby mohły kandydowaty o tuju posadu, ałe maju uwirenje, szczo pewno ne wymahajut bilszych studij jak wid uczyteliw himnazyalnych, i szczo ispyta ne sut' strožszyi, bo jak doświdczenie uczyt, to najstrožszych yspytiw žadajut wid uczyteliw himnazialnych. Jesły protoje tam ani studija ani ispyty ne budut strožszyi jak jenszych uczyteliw, to ne wydžu powodu, aby im bilszu pensiju postanawlaty. Mnymaju protoje, szczo w tim wzhladi wypadaje postawyty zasadu, aby daty takie žałowanie, takii emolumenta, jakii poberajut uczyteli himnaziiw abo szkił realnych. W IV. ustupi toho sprawozdania jest' skazano,

szczo „Wysoki Sejm raczy załączony preliminarz krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie, tudzież folwarku czernichowskiego, jako część budżetu krajowego, przekazać do zbadania i ocenienia sejmowej komisyi budżetowej.“ A w druhim ustupi:

„Wysoki Sejm raczy zatwierdzić załączony projekt etatu osób i płac grona nauczycielskiego“, to tohda taja komisya budżetowa ne bude maty prawa etat i płatu unormowaty, tilko pryniaty tak, jak wysokij Sojm uchwałyt. Pidnoszu to dla toho, aby sam Sojm znyżył tyi płatni abo aby perekazał do komisyi budżetowoj do zbadania i ociny ne tolko dotyczno administracyi, ałe takož i nadzoru tak wysoko opłaczaty sia majuczoho, kotoryj wsehda znajdet, szczo szkoła znajduje sia w dobrim stani (na paperi), chotiaj ne bude wydawaty takich praktycznych ekonomiw i innych rolnykiw, jak wid takoi szkoły wypadaje žadaty, aby ne tolko teoretyczno obrazowannii buły, i o hospodarstwi mohły bohato dysputowaty, ałe takož aby mohły zastosowaty widomosty swoi do každoi hleby i produkciju krajewu pidnesty.

Pidnoszu to dla toho i proszu, aby Wysokij Sojm izwołył abo zaraz już toj etat i płatni znyżyty, a osobenno płatniu uczyteliw, abo perekazaty komisyi budżetowoj, aby taja sootwitnyi wneski w najkorotszym czasi w tym wzhladi predłożyła. Ne choczu zresztow osobennoho wnesku stawlaty, ałe jesły ktoś w sprawach hospodarskich doświdczeńszyj postawyt wnesok po mojej mysły, to budu za nym hołosowaty.

P. Haller. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Ponieważ poprzedni mowca nie postawił żadnego wniosku, nie będę mu więc odpowiadał i ograniczę się na zrobieniu uwagi, iż mylił się, gdy twierdzenie swoje, iż szkoła czernichowska nie może wydawać takich rezultatów, jakie wydałyby dla kultury krajowej szkoły niższe, rozrzucone po kraju, uzasadniał tem, iż wychodzący ze szkoły czernichowskiej nie będą umieli zastosować swych wiadomości do każdej gleby i do każdej okolicy. Temu muszę się wręcz sprzeciwić, ponieważ w szkołach niższych uczą się tylko praktycznie stosować wiedzę do pewnej miejscowości, do jej stosunków klimatycznych i innych. Uczeń takiej szkoły niższej w innej okolicy nie dałby sobie zapewne rady. Przeciwnie wychodząc ze szkoły wyższej lub średniej powinien już uczeń tyle wiedzieć, ażeby nietylko praktycznie umiał zastosować swe wiadomości w tem miejscu i w tej okolicy, gdzie się uczył, ale aby także umiał przenieść je w inne części kraju. Szkoła taka może przeto oddać usługi na szersze rozmiary. Ponieważ wniosków nie było stawianych co do płacy nauczycieli, tylko ogólny pogląd wyrażono, że płace są za wysokie, ośmielę się na to powiedzieć, że w szkole średniej może trudniej wykładać niż w wyższej szkole, ponieważ nauka w średniej szkole powinna być do praktyki zastosowaną a nie tylko czysto teoretyczną. Wykładanie nauk w sposób praktyczny, skierowany do praktyki jest bardzo trudnem, dla tego płace takich nauczycieli powinny być dość wysokie, inaczej nie znajdziemy nauczycieli zdolnych i odpowiednich. Zapisałem się do głosu, żeby zrobić kilka uwag, jakie mi nastręcza sprawozdanie obszerne Wydziału krajowego i treściwe komisyi kultury krajowej, a to z tego powodu, że właśnie chodzi mi o kierunek praktyczny tej szkoły. Taka szkoła średnia powinna dbać najwięcej o to, żeby wydawała praktycznych ludzi. Widzimy jednak niestety, że z takich szkół wychodzą zwykle ludzie niezupełnie douczeni i dla tego zarozumiali i niepraktyczni. Inaczej być nie może, bo zanadto może karmią ich teoryami, których nie są w stanie w krótkim przeciągu kilku lat gruntownie przetrawić, żeby byli zupełnie wykształceni — a praktyki nie nabyli w żadnej szkole, i ma to być dopiero rzeczą dalszego życia. Kierunek praktyczny powinien jednak być im nadany w szkole, co jest koniecznem zadaniem. Czy dziś w Czernichowie ten kierunek jest dostatecznie przeprowadzony, tego powiedzieć nie mogę, gdyż na nią z bliska nie patrzę, ale zdaje mi się, iż nie jest on dość uwzględnionym, a mówię to na podstawie samego sprawozdania. W budżecie bowiem przyłączonym do tego sprawozdania, który to budżet nie podlega teraz dyskusyi, ponieważ ma iść jeszcze do komisyi budżetowej, umieszczone są dochody i rozchody gospodarstwa folwarcznego. Z ich zestawienia okazuje się deficyt gospodarstwa w kwocie 1.366 złr.

Na pierwszy rzut oka zastanawia to, że gospodarstwo nie potrafi się samo opłacić, jednakże dziwić to nie będzie, jeżeli zważymy, że kierownikiem tego gospodarstwa jest dyrektor zakładu, który zarazem jest nauczycielem, dyrektorem zakładu, a w dodatku jeszcze kasyerem; jeżeli dalej zważymy, że ten dyrektor zakładu ma utrzymywać mnóstwo ksiąg, które w sprawozdaniu Wydziału krajowego są wyliczone i oznaczone literami już nie pamiętam ilu, bodaj czy nie wszystkiemi całego alfabetu, a zdaje się nawet, że cały alfabet nie

wystarczył na oznaczenie wszystkich; że rachunki, które kasyer musi utrzymywać są tak obszerne iż blankiety na księgi i rachunki, które do Czernichowa nadeszły, ni mniej ni więcej tylko, o ile wiem, 7 cetnarów ważyły i że podług instrukcyi dla dyrektora krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie wydanej „asygnowanie wydatków z kasy szkolnej przysłuża delegatowi Wydziału krajowego, tudzież dyrektorowi szkoły“, a zatem, że dyrektor szkoły Chwalibóg asygnuje do kasyera Chwaliboga pewną wypłatę i to na piśmie, bo ustnie nie wolno tego czynić, a kasyer Chwalibóg zdaje rachunki dyrektorowi Chwalibogowi, słowem, że ten człowiek ma tyle pisaniny, a oprócz tego pełnić obowiązki dyrektora zakładu i nauczyciela, otóż zdaje mi się, że niepodobieństwem jest, ażeby on temu wszystkiemu podołał, a przecież ma się on zajmować jeszcze i gospodarstwem. Nadzwyczajne okoliczności sprawiły, iż przy małej stosunkowo płacy 840 złr. rocznie, pomimo tak ogromnego zajęcia i zatrudnienia dostała szkoła czernichowska bardzo dobrego dyrektora. Jednakże na to rachować nie można, ażeby zawsze takie nadzwyczajne okoliczności zachodziły. Z jednej strony powinna zatem płaca być stosunkowo podniesioną, z drugiej strony powinien być obmyślany taki sposób postępowania, ażeby dyrektor nie był zmuszony zajmować się rachunkami i rejestrami, które są zapewne potrzebne dla kontroli, jednakże w rezultacie, jak wiemy wszyscy z praktyki nie zawsze do celu prowadzą. Rachunki mogą być najpiękniejsze, a tymczasem mogą być nadużycia. Jeżeli się nie dzieją, to dzięki sumienności ludzi, a nie dzięki rachunkom. Zwracam przeto uwagę Wydziału krajowego i kuratoryi szkoły na tę okoliczność i oświadczam, iż za wnioskami postawionemi przez komisyę głosować będę.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Muszę się oświadczyć przeciw zapatrywaniu, które p. ks. Jasienicki tu wygłosił. P. Jasienicki jest tego zdania, że szkoła Czernichowska jest szkołą średnią, to i płace nauczycieli mogą być zrównane z płacami nauczycieli szkół średnich i także mogą być średnie. Zapatrywanie to jest mylne.

Mnie się zdaje, że płace nauczycieli nie mogą być zastosowane do nazwy szkoły, lecz muszą być zastosowane do kwalifikacyi, jakiej się od nauczycieli wymaga, co też uczynił Wydział krajowy w projekcie etatu. Co do tych nauczycieli, co do których, jakkolwiek będą wykładali w szkole średniej, wymagana być musi kwalifiacya taka, jak w szkole wyższej a może i większa, bo trudniej wykładać przedmiot naukowo a jednak popularnie. Co do tych nauczycieli wniósł Wydział krajowy, aby płace ich były jak w szkole dublańskiej, co do innych zaś, gdzie nie potrzeba kwalifikacyi tak wysokiej, zrównano ich z nauczycielami szkół średnich. Trzymał się też Wydział krajowy tej zasady we wniosku co do płacy dyrektora, bo zrównał ją z płacą dyrektora szkoły lasowej we Lwowie, nie zaś szkoły wyższej w Dublanach.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Niedawno przyjęliśmy szkołę dublańską i czernichowską na koszt kraju, ale od razu spodziewałem się, że będziemy mieli ogromne wydatki i nie kwapiłem się dla tego do ich przyjęcia. Jednakże widzę, że zawsze przychodzimy od razu do ostateczności. I tak jak szkołę średnią w Dublanach podnieśliśmy od razu do wysokości uniwersytetu rolniczego, tak i tu bierzemy szkołę niższą i tworzymy z niej średnią bez przygotowania, bez żadnego przejścia. Myślę, że szkoła ta, jaką ona była, wydała swoje rezultaty, bo widziałem kilku uczni bardzo dobrze odpowiadających temu, czego od tej szkoły żądają, mianowicie bardzo dobrych i praktycznych ekonomów. Nie słyszałem wprawdzie całej mowy p. Jasienickiego, ale prawie odgadnąłbym, jak postawił tę kwestyę, to jest, że znalazł, iż płace są za wysokie, na co i ja najmocniej się zgadzam. Mojem zdaniem płaca dyrektora jest za wysoką, bo nietylko wynosi dwa tysiące kilkaset złotych reńskich, ale 220 zł. na utrzymanie koni, a na wojaże i koszta podróży 200 zł., jednem słowem, pensya jest ogromna. Słuchając jednego z poprzednich mowców, mianowicie p. Hallera, myślałem, że wystąpi wprost przeciwko wnioskom komisyi, bo był wyłożył panom bardzo jasno i według mnie dobitnie, że ten dyrektor nie może wszystkim obowiązkom zadość uczynić. Jeżeli nie może zadość uczynić, to trzeba by chyba te obowiązki rozłożyć na drugiego i jednemu dać część, a drugiemu także część obowiązków, albo powiedzieć, że zadość uczyni wszystkim żądaniom.

Znajduję, że płace są nieproporcyonalnie wysokie, i że szkołę tak od razu przerabiać nie można ze średniej na wyższą. Jestto za dorywczo, a następnie już się pokazują te wady, które we wszystkich przedsięwzięciach naszych już się

pokazują, mianowie: budowa się rozpoczyna. Oto trzeba panom nauczycielom mieszkania postawić i na te mieszkania trzeba dać 12.000 zł. w bieżącym roku. Jeżeli myślicie panowie, że to koniec budowy, to mogę zaręczyć, że nie. To jest tylko wstęp, tylko początek. Co do Dublan, to jeszcze nie przyszło, ale jużeśmy uchwalili i w tym roku z wszelką pewnością jeszcze przyjdą nowe żądania na budowę.

Ja bym się sprzeciwiał, ażeby tak gwałtownie przystępować do przemieniania tej szkoły, i byłbym zatem, ażeby co do płac nauczycieli nie podnosić ich tak wysoko jak płace w Dublanach, a jeżeli pan dyrektor, jak szanowny kolega powiedział, nie może zadość uczynić obowiązkom swoim, to może trzeba przybrać drugiego dyrektora i podzielić pracę, której jeden dyrektor nie może wydołać. Byłbym przeto za tem, ażeby odesłać tę sprawę napowrót do komisyi, aby ta przejrzała, czy nie dadzą się pomniejszyć te płace, czy ci nauczyciele nie kontentowaliby się mniejszą pensyą. Widzę, że dla tych nauczycieli, którzy są nieżonaci, są jeszcze dodatki na jedzenie, i pensya, przez to jest prawdziwie wysoka jak na dzisiejsze czasy i biedę w kraju. Dla tego czynię wniosek, ażeby zwrócić to sprawozdanie komisyi, ażeby ta zastanowiła się, czy nie dałoby się zniżyć płace nauczycieli.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Członek Wydziału krajowego odpowiedział już na zarzut, że pensye są za wysokie, tym argumentem, że kwalifikacye nauczycieli usprawiedliwia zupełnie takie płace. Ja jestem blisko ze szkołą czernichowską zapoznany, bo w kuratoryi tejże szkoły zasiadam i prezyduję. Do tego argumentu nic dodać nie mogę i nie jest to zresztą mojem zadaniem, albowiem poseł Wereszczyński mówił imieniem Wydziału krajowego, który sam co do etatu postanowił bez zniesienia się z kuratoryą.

Poseł Krukowiecki także mocno twierdził, że pensye te są za wysokie. Gdybym chciał to wszystko zliczyć co wymienił, że każdy nauczyciel pobiera, toby się przekonał, że to nie jest tak wysoka płaca i że odpowiednio do pensyi nauczycieli gimnazyalnych pensye te nie są wysokie, mianowicie co do dyrektora, obowiązki bowiem tego dyrektora są rzeczywiście wyjątkowe w Czernichowie, bo tam jest konwikt, jest internat. To nie jest tak jak w Dublanach, gdzie uczniowie są uważani za akademików i mogą cały dzień oprócz wykładów zostawać bez dozoru. Nasi uczniowie ciągle są razem pod dozorem, żywienie odbywa się razem, co wszystko wielce zwiększa czynność, zadanie i odpowiedzialność dyrektora. O tem więcej mówić nie będę, tylko odpowiem panu Krukowieckiemu na zarzut co do owej budowy. Nauczyciele czernichowscy byli po większej a przynajmniej w znacznej części bezżenni. Przychodzili do szkoły nie tyle na podstawie pewnych żądanych kwalifikacyj, ile na podstawie tych zdolności, jakie przełożona zwierzchność zakładu była w stanie ocenić. Byli często tacy, którzy po ukończeniu szkoły lub uniwersytetu, starali się o takie miejsce i je otrzymali. Jeżeli teraz żądać będziemy nauczycieli ukwalifikowanych, jak to musi żądać Wydział krajowy, to muszą to być ludzie dojrzali, którzy już nie po wyjściu ze szkół, ale po pewnem doświadczeniu życia, po praktyce do życia do szkoły rolniczej na nauczycieli wstępują. Od takich nauczycieli żądać, ażeby zawsze byli bezżenni niepodobna. Panowie przyznacie, że dlatego nie brać nauczycieli, że oni mają żony może i dzieci, gdy mają odznaczające się kwalifikacye, to byłoby sprawiać wielką szkodę szkole, byłoby to rzeczywiście przeciwko interesowi tej szkoły i przeciwko interesowi kraju. Stąd to pochodzi wniosek pobudowania domu, dlatego, że jeżeli nauczyciele dotąd ciągle się w ciupkach mieszczą, to na przyszłość nie zechcą się mieścić, jeżeli mają mieć odpowiedne kwalifikacye, jeżeli będą musieli być ściągnięci z tych zakładów, gdzie są dowołani odpowiednio do swych zdolności. Tę odpowiedź niech raczy przyjąć poseł Krukowiecki, jeżeli na moją przemowę uważał.

JW. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Pierwszy zarzut, jaki spotkał komisyą, odnosił się do tego, że zamiast zakładać szkoły niższe, że tak powiem szkoły rolnicze ludowe, zakładamy szkoły średnie.

Możnaby to porównać z zadaniem, jakie w ogóle wychowanie krajowe ma, t. j. czy założenie tak licznych szkół ludowych, pytam się, pociągnęło za sobą potrzebę zmniejszenia szkół średnich gimnazyalnych lub realnych? Im więcej powstaje szkół ludowych, tem więcej potrzeba zakładania szkół średnich, do którychby potem ze szkół niższych mogła młodzież przechodzić. Dla tego uważam zarzut ten za bezzasadny; zresztą wniosek p. Polanowskiego czyni niejako zadość żądaniu ks. p. Jasienickiego, bo proponuje

zakładanie po kraju niższych szkół rolniczych, które tej potrzebie, jak się spodziewać należy, w zupełności zadość uczynią. Na cały kraj mamy jednę szkołę rolniczą wyższą w Dublanach, a drugą średnią w Czernichowie. Nie jest to pewno za wiele w kraju, w którym tak wiele ludności mieszka, i który tak wiele przestrzeni zajmuje, i którego głównem zadaniem jest produkcya surowych płodów, a zatem rolnictwo. Co się tyczy zarzutu, że koszta proponowane są skromne, że takowe będą się wzmagały, to przyznać muszę to w zupełności, że najmniejszej to kwestyi nie ulega. Budżet tegoroczny opiera się na stanie interymalnym, tymczasowym, a pensye nauczycieli i dyrektora są takie, jakie pobierali oni wtedy, kiedy, że tak się wyrażę, raczej z poświęcenia niż z interesu obowiązki swe sprawowali nauczyciele. Towarzystwo rolnicze nie było w stanie płacić więcej i szkoła byłaby upadła, gdyby byli nauczyciele byli bardziej wymagający, dlatego zadawalniali się oni niższemi płacami, i to im tylko za zasługę poczytać należy. Jeżeli w przyszłości, jak kraj obejmie zarząd szkoły i systemizować będzie profesorów tak, że oni wyższe niż dotąd pobierać będą wynagrodzenie, to będą oni wynagrodzeni za te trudy, jakie podejmowali za tak małe i skromne wynagrodzenie, jakie dotąd pobierali.

Inne wydatki, jakie są przewidziane, także niemal z tego samego pochodzą źródła. Co do budynków pewne wkłady jeszcze będą musiały być poczynione, dlatego, bo Towarzystwo rolnicze nie było w stanie ich robić i znowu byłaby szkoła upadła, gdyby, jak to mówią: snopkiem, chłopkiem i kołkiem się nie było łatało, i gdyby się byli nie znaleźli tacy, którzy podtrzymywali tę szkołę per oficia boni viri.

A więc wydatki takie będą jeszcze musiały być czynione. Poświęciliśmy czterykroć kilkadziesiąt tysięcy na szkoły ludowe, dlaczegożbyśmy nie mieli poświęcić skromne sumy, choćby do dziesięciu tysięcy na szkoły rolnicze, niezaprzeczenie potrzebne w kraju, jak nasz, rolniczym.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. W rozprawie ogólnej uczynił p. Krukowiecki wniosek odraczający, aby przedmiot ten odesłać napowrót do komisyi kultury krajowej, celem zbadania etatu i płac nauczyli. Kto jest za wnioskiem, aby ten przedmiot jeszcze raz odesłać do komisyi kultury krajowej, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek ten upadł.

Przystępujemy więc do rozprawy szczegółowej. Komisya kultury krajowej wnosi (czyta):

I. „Wysoki Sejm raczy sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole rolniczej w Czernichowie przyjąć do przychylnej i zatwierdzającej wiadomości“.

Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym punktem wniosku komisyi zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt I. wniosku komisyi przyjęty.

Punkt drugi: (czyta)

II. „Wysoki Sejm raczy zatwierdzić załączony projekt etatu osób i płac grona nauczycielskiego przy krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym punktem wniosku komisyi zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Punkt II. wniosku komisyi przyjęty.

Punkt trzeci (czyta):

III. „Wysoki Sejm raczy upoważnić Wydział krajowy do postawienia w ciągu r. 1882. budynku mieszkalnego dla czterech nauczycieli krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie z warunkiem, aby koszta tej budowy nie przenosiły 12.000 zł. i do pokrycia wydatku tego z pożyczki w kwocie 12.000 zł., którą Wydział krajowy zaciągnie na hipotekę majętności Czernichowskiej“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Haller. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. W kilku słowach pozwolę sobie uczynić poprawkę do wniosku tego, i proszę JW. Marszałka, ażeby raczył oddzielić przy głosowaniu ostatnie słowa trzeciego ustępu tego wniosku, a mianowicie słowa: „na hipotekę majętności Czernichowskiej“, i osobno poddać je pod głosowanie. Zdaje mi się, że Wydział krajowy, mając wolność zaciągnięcia pożyczki albo na hipotekę, albo inaczej, będzie mógł taniej zaciągnąć tę pożyczkę, jak wtedy, gdyby był ograniczony do samej hipoteki. Dlatego pozwalam sobie postawić zmierzający ku temu wniosek.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Nie odpowiadam p. Hallerowi, lecz korzystam z tej sposobności, aby odpowiedzieć p. hr. Krukowieckiemu na to, co powie-

dział w dyskusyi generalnej o owych budowlach kosztownych. Zdaje mi się, że wyrażenie, którego Wydział krajowy użył, że pożyczka ma być zaciągniętą na hipotekę majętności Czernichowskiej, że ostatecznie ta majętność z własnych funduszów zakładu ma się pobudować, zarzut ten usuwa i płonnym czyni.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Odpowiem szanownemu koledze Paszkowskiemu, że tak samo się miało z Dublanami. Dublany miały płacić pewne procenta, tymczasem daleko więcej się wydało, aniżeli to, co przyniosły, i świeżo znalazła się przy Dublanach sumka 4.000 zł., na którą z początku nie uważano, a którą trzeba teraz zapłacić. Nie wiem, czy ta hipoteka będzie dostatecznem pokryciem; z drugiej zaś strony nie wiem, czy wystarczą owe 12.000 zł. Gdyby wystarczyły, przystałbym, ale szanowny p. referent powiedział, że to dopiero początek i że jeszcze inne będą wydatki. Mojem zdaniem byłoby lepiej od razu większą uchwalić sumę, a później już nic nie dawać na to, bo inaczej ciągle będziemy musieli dodawać. Co do mnie, zawsze jestem przeciwny wszelkim budowom publicznym, a więc i tutaj sprzeciwić się muszę.

P. hr. Henryk Wodzicki. Prozę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Henryk Wodzicki ma głos.

P. hr. Henryk Wodzicki. Przyznają panowie, że potrzeba być logicznym w swoich rezonowaniach. Jeżeli kto chce szkoły, nie może powiedzieć: „chcę szkoły, a nie chcę budynków". — W ogóle jestem nieprzyjacielem budowli zbytkowych, ale zaprzeczyć się nie da, że tam, gdzie mają być pomieszczeni uczniowie, nauczyciele, laboratorya i rozmaite przedmioty do szkoły należące, bez budynków obejść się nie można w żaden sposób. Nie sądzę, aby kiedykolwiek mógł kraj budować tak tanio, jak wykazuje to uchwała, którą dziś przedłożono Wysokiemu Sejmowi.

Jeżeli się zważy, że hipoteka prawdopodobnie odpowie tej sumie, natenczas w obecnym stanie rzeczy będzie można z amortyzacyą na $5\frac{1}{2}\%$ pożyczyć, a zatem uposażyć zupełnie szkołę w budynki wartości 12.000 za kilkaset zł. na rok.

Obstaję więc nietylko przy tem, aby budowle były wykonane, ale i za tem, aby pożyczka była zaciągniętą, a mianowicie na hipotekę, bo to najłatwiejszy sposób przyjścia do tej budowy bez obciążenia funduszu krajowego. (P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos). Wiadomo zapewne, że Czernichów był nabytym od Rządu za opłatą tak zwanego kanonu. Otóż w krótkim czasie ten kanon się kończy (Głosy: Już się skończył), czy się już nawet skończył, jak się właśnie dowiaduję, bo Czernichów nabył kraj od roku. Otóż hipoteka będzie dostateczną na zaciągnięcie pożyczki, i dla tego polecam Wysokiemu Sejmowi przyjęcie tego wniosku.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Tylko poprzedniemu mowcy odpowiedzieć muszę co do zarzutu nielogiczności, jaki mi uczynił. Logika jest taka, że u jednego jest taka, a u drugiego inna (Wesołość). Tak jest, a dowiodę, że nielogiczność była właśnie po stronie szanownego kolegi. Powiada on, że jeżeli chcemy stwarzać szkoły, to musimy mieć budynki. Otóż to nie jest budynek dla szkoły, tylko jest to budynek dla nauczycieli. Ci nauczyciele mieszkali logicznie w mieszkaniach wiejskich i logicznie mogliby tam pozostać. Idzie o to, czy nauczyciele mają w naszym gmachu mieszkać, czy też po domach prywatnych. Zastrzegam się więc, jakoby po mojej stronie była nielogiczność.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Staję w obronie słów: „na hipotekę majętności Czernichowskiej". Gdyby Wydział krajowy bez tego dodatku miał być upoważnionym do zaciągnięcia pożyczki 12.000 zł., musiałoby się to stać w drodze osobnej ustawy; na hipotekę zaś może Wys. Sejm upoważnić Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki ustępem uchwały, dla tego sądzę, że należy ten ustęp zatrzymać. Przyznam się, że nie rozumiem tej wygórowanej oszczędności tam, gdzie idzie o zakłady rolnicze. Jedyny we wschodniej części kraju zakład rolniczy mamy w Dublanach, a drugi w zachodniej części kraju pod Krakowem, i nie widzę powodu, dla czegoby tu posuwać oszczędność tak daleko, aby nie chcieć, jak to p. hr. Krukowiecki wnosi, potrzebnych dostarczyć dla profesorów pomieszkań. Środek, który natomiast wnosi p. hr. Krukowiecki, nie o wiele zresztą byłby oszczędniejszy od wniosku komisyi. Pomieszkania dla profesorów uchwaliliśmy, dać im je musimy, jeżeli nauczyciele są szkole potrzebni. Pożyczka 12.000 zł. razem z amortyzacyą będzie kosztowała 6% t. j. 720 zł. rocznie. Sądzę więc, że na czterech profesorach, chociażby po wsi mieszkali nie wiele oszczędzimy, bo po-

mieszkania dla nich w domach prywatnych, nawet w chatach włościan do 700 zł. będą rocznie kosztowały.

Jeszcze o jednem wspomnąć muszę, o czem wspomniał p. hr. Krukowiecki, że kwota 4.000 zł. znalazła się na Dublanach dopiero teraz, otóż na to odpowiem, że nie znalazła się dopiero teraz, ale już w pierwszem sprawozdaniu, które Wydział krajowy o objęciu szkół rolniczych w Dublanach Wysokiemu Sejmowi był przedłożył, wyraźnie i jasno wypowiedział, że ciąży tam jeszcze 4.000 zł. pożyczki zaciągniętej z funduszu ochotników i że ją z czasem spłacić wypadnie.

JW. Marszałek. Rozprawa nad tym ustępem zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Przedewszystkiem winienem zaprzeczyć, aby logika mogła być inną dla jednego jak dla drugiego. Logika jest „arytmetyką myśli;" jeżeli nikt nie powie, że dwa a dwa jest pięć, tylko cztery, taką samą jest logika, i logika powinna być jedna i ta sama wszędzie — tak u nas przynajmniej uczono w szkołach.

Co się tyczy słów, które ja powiedziałem, a na które się powołał p. hr. Krukowiecki, że wydatki na budynki będą w przyszłości większe, to tych słów nie cofam, i im nie zaprzeczam.

W szkole Czernichowskiej mamy 32 uczniów. W sypialni może się pomieścić 40tu, więcej pomieścić trudno, bez nadmiernego natłoczenia. Jeżeliby więc ta liczba uczniów w szkole Czernichowskiej wzrosła, potrzeba będzie w takim razie przybudować sypialnię; temu nie zaprzeczam, i do tego moje słowa winne się odnosić.

Że zaciągnięcie pożyczki na hipotekę będzie niejako ułatwieniem a nie utrudnieniem zadania, wykazał to już członek Wydziału krajowego, i powtarzać tego nie będę; z tego powodu upraszam o przyjęcie III. ustępu wniosku komisyjnego. — Od odpierania innych zarzutów uwolnił mnie przemówieniem swojem p. Paszkowski.

P. Paszkowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Paszkowski ma głos dla sprostowania faktu.

P. Paszkowski. Szanowny p. sprawozdawca powiedział, że skoro się liczba uczniów szkoły Czernichowskiej powiększy, wówczas zajdzie potrzeba powiększenia wydatków na rozszerzenie budynków tejże szkoły. Otóż przypominam, że jednym z warunków, pod którymi Wysoki Sejm się zgodził na przyjęcie szkoły rolniczej w Czernichowie na fundusz krajowy, było otrzymanie od Rządu przyrzeczenia, że na rozszerzenie budynków w Czernichowie udzieli subwencyi. Rząd tę subwencyę przyrzekł i subwencya ta będzie udzieloną; azatem ten tylko fakt prostuję, że na funduszu krajowym takie rozszerzenie budynku dla uczniów ciężyć nie będzie.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Punkt III. wniosku komisyi opiewa (czyta):

„III. Wysoki Sejm raczy upoważżić Wydział krajowy do postawienia w ciągu roku 1882 budynku mieszkalnego dla czterech nauczycieli krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie z warunkiem, aby koszta budowy tej nie przenosiły 12.000 zł. — i do pokrycia wydatku tego z pożyczki w kwocie 12.000 zł., którą Wydział krajowy zaciągnie na hypotekę majętności Czernichowskiej."

Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Trzeci punkt wniosku komisyi jest więc przyjęty.

Punkt IV. wniosku opiewa (czyta):

„IV. Wysoki Sejm raczy załączony preliminarz krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie, tudzież folwarku czernichowskiego, jako części budżetu krajowego, przekazać do zbadania i ocenienia Sejmowej komisyi budżetowej." Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z IV ustępem wniosku komisyi zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten jest więc przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest (czyta): Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Maxa w przedmiocie przeniesienia siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. Sprawozdawca p. Czerkawski ma głos. Ob. Al. 71.

Sprawozdawca p. E. Czerkawski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu nr. 71.)

P. Waygart. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się uwolnieniu od czytania sprawozdania nie sprzeciwia, więc upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie konkluzyi.

Sprawozdawca p. E. Czerkawski (czyta):

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby na drodze ustawodawczej spowodował przeniesienie z Brodów

do Tarnopola siedziby Izby handlowo-przemysłowej z zatrzymaniem jej dotychczasowego okręgu terytoryalnego;

2. Petycye do l. 77, 236, 237, 301, 302. 349, 370, 407, 464 i inne w tej sprawie do Wysokiego Sejmu wniesione, uważać należy za załatwione powyższą uchwałą.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Zucker. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker Sprawa Izby handlowej Brodzkiej nie poraz pierwszy dziś zajmuje uwagę Wysokiego Sejmu. Jeszcze w r. 1876 oparła się ta sprawa o Wysoką Izbę wskutek petycyi wniesionej wówczas przez przełożonych korporacyi rękodzielniczych we Lwowie, w której się domagano zrównoważenia reprezentacyi stanu rękodzielniczego ze stanem handlujących w składzie Izby handlowej we Lwowie. Po żywej dyskusyi odesłała Wysoka Izba ten przedmiot Wydziałowi krajowemu do zbadania z wezwaniem, ażeby na następnej sesyi przedłożył wnioski względem zmian w ordynacyi wyborczej Izb handlowych w kraju istniejących. Z tego polecenia wywiązał się Wydział krajowy, przedkładając w roku następnym 1877 sprawozdanie, które atoli z porządku dziennego spadło dla krótkości czasu obradom Wysokiej izby wymierzonego. Roku 1878 sprawozdanie Wydziału krajowego wróciło znowu do Wysokiej Izby, przekazanem zostało komisyi administracyjnej do zbadania i nakoniec doczekało się merytorycznego traktowania i załatwienia. Otóż w tem sprawozdaniu komisyi administracyjnej, która niemal w tym samym co dziś składzie wówczas obradowała i przez usta tego samego co dziś, sprawozdawcy, wnioski swoje Wysokiej Izbie przedłożyła, w tem sprawozdaniu powiadam, poraz pierwszy znalazła w tej Izbie swój wyraz publiczny i urzędowy myśl, ażeby siedzibę Izby handlowej brodzkiej przeniesiono z Brodów do Tarnopola. W sprawozdaniu właściwie, jak już napomknąłem, innej zupełnie sprawie poświęconem, uwydatniono, że w komisyi niektórzy poruszyli kwestyą, aby utworzoną została czwarta Izba handlowa w kraju z siedzibą w Tarnopolu, a zaś inni sądzili, że co najmniej przeniesienie siedziby Izby handlowej z Brodów do Tarnopola byłoby wskazanem, gdyby się miano obawiać kosztów, któreby powstać musiały, w skutek podziału dzisiejszego okręgu na dwie Izby handlowe. Jednakże, ciągnie dalej sprawozdanie, komisya nie mogła sobie zataić, że sprawa ta jest trudniejszą do osiągnięcia, albowiem wymaga zmian w obowiązujących ustawach państwowych i dlatego odroczyła osiągnięcie tego zamierzonego celu do późniejszych a pomyślniejszych czasów, a na razie poprzestała na tem, że proponuje Wysokiej Izbie zmianę ordynacyi wyborczej Izb handlowych we Lwowie i Brodach w rozmaitych w ówczesnych wnioskach wytkniętych kierunkach. Tę myśl jak gdyby na próbę rzuconą w sprawozdaniu komisyi administracyjnej, w lot pochwycił poseł miasta Tarnopola i wśród dyskusyi nad tym przedmiotem roku 1878 uczynił wniosek, aby utworzoną była czwarta Izba handlowa z siedzibą w Tarnopolu, do którego okręgu należałyby dawne obwody brzeżański, tarnopolski i czortkowski, podczas gdy przy Izbie handlowej w Brodach, miałby pozostać, tylko jeden, jedyny obwód złoczowski. Jednakże w dalszym ciągu dyskusyi szanowny poseł uznając, że wniosek ten nie ma organicznego związku z właściwym przedmiotem obrad i że jest raczej natury samoistnej, cofnął go, zastrzegając sobie, że go postawi na tej lub następnej sesyi. Tej obietnicy jednakowoż nie dotrzymał, bo na następnej sesyi postawił wniosek innej już natury i znacznie dalej sięgający, bo domagający się wprost przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola. Wniosek ten przekazano komisyi administracyjnej, która go sobie przyswoiła w całości, ale w stadyjum drugiego czytania nie weszła wówczas ta sprawa i dopiero dzisiaj poraz pierwszy ma być traktowaną w Izbie merytorycznie.

Otóż w sprawozdaniu, które komisya administracyjna przedkłada Wysokiemu Sejmowi i które zakonkludowane jest wnioskiem, ażeby siedziba Izby handlowej była z Brodów do Tarnopola przeniesioną, w sprawozdaniu tem komisya opiera się na tym wrzekomym fakcie, jakoby miasto Brody od dawna już straciło stanowisko przedtem zajmowane i jakoby zwłaszcza ze zniesieniem jego przywileju już jako wolnego miasta handlowego, upadać zaczęła do reszty przewaga, jaką w handlowym świecie miało. A więc najważniejszym powodem, z którego komisya usuwa swoje wnioski, jest fakt zniesienia okręgu wolno-cłowego w Brodach, a przecież warto przypomnieć zaprawdę, co Wydział krajowy w r. 1872, kiedy Wysokiej Izbie polecał do przyjęcia rezolucyę, domagającą się u Rządu, aby wolno-cłowy okręg dla Brodów i okolicy był zniesiony, co wówczas Wydział krajowy powiedział i jakie było jego zdanie o skutkach, jakie to zarządzenie wywrze na dobrobyt i obrót handlowy

miasta Brodów. Otóż w tem sprawozdaniu wyczytać można ustęp, w którym Wydział krajowy najusilniej zbija poruszane przez miasto obawy, że to zarządzenie będzie szkodliwem, dla rozwoju handlowego miasta Brodów. Wydział krajowy w tem sprawozdaniu podnosi z całym naciskiem, że Brody są najważniejszym pośrednikiem handlu między Austryą a Rossyą, że geograficzne położenie Brodów na samej granicy i u węzła kolei Karola Ludwika i kolei rossyjskich temu miastu to znaczenie nadaje, że miasto to jest naturalnem emporyum handlowem, że w tem mieście odbywa się sortowanie, przyspasabianie i nadawanie kształtu wymaganego w handlu zachodnim dla sprowadzanych tam płodów surowych, a po zniesieniu wolnocłowego okręgu, nie tylko zmiana na gorsze nie zajdzie, ale przeciwnie w prawdziwe „Eldorado" miasto się przemieni, bo handel się podniesie i przemysł zakwitnie, a to przysposabianie i nadawanie kształtu zachodnim handlem wymagane dla płodów surowych, snadnie się przemieni w proces przerabiania tych płodów, powstaną fabryki w dzisiejszym okręgu wolnym i t. d. Otóż taki jest obraz przyszłości, jaki w r. 1872 skreślił Wydział krajowy; a jakżeż odbija od tego ponurością obraz retrospektywny, który nam kreśli obecnie komisya administracyjna. Zapytuję więc, gdzie jest prawda? Prawda zdaje mi się leży pośrodku. Panowie! — Dwa lata z okładem minęło, od kiedy wolnocłowy okręg w Brodach został zniesiony. W skutek tego zapanowało w tem mieście krytyczne położenie o wybitnym charakterze miejscowości. Kiedy się rozchodziło o zniesienie tego przywileju przysłużającego miastu, wtedy częstokroć odzywały się głosy, że miastu temu, wzajem za to, że ma być pozbawionem prawa, które od wieku z górą wykonuje, a które ma złożyć w ofierze na ołtarzu dobra powszechnego, dobra państwa i kraju, należyłoby się pewne ulgi i korzyści. Ulg i korzyści nie było, a natomiast wiemy, że jak powiedziałem zapanował stan przejściowy w całem tego słowa znaczeniu bo 2 lata dopiero minęło, od kiedy miało miejsce w tem mieście radykalne przeobrażenie wszystkich stosunków handlowych.

W tych dwóch latach jużcić miejscowi kupcy i rękodzielnicy nie mogli się jeszcze zastosować należycie do tego zwrotu owem zarządzeniem stworzonego, a przeto dopiero zniewoleni są szukać nowych dróg dla swojej produkcyi, nowych dla niej warunków rozwoju i nowych sposobów zbytu, nowych dróg handlowych. Otóż zamiast życzliwie wyczekiwać ze spokojem dalszego toku rzeczy i dać temu miastu trochę czasu do odetchnięcia, do przyjścia do siebie, do oswojenia się z nowym a niezwykłym porządkiem rzeczy, po dwóch latach już wydajecie Panowie przez usta komisyi administracyjnej z pospiechem aż nadto doryczym wyrok zagłady w obec tego miasta. I przypomina mi się tu owa złowroga parka mitologiczna, która nielitościwą ręką przecinała nić żywota śmiertelnych mieszkańców tego padołu płaczu, a tylko tę rdzenną widzę różnicę, że owa parka mitologiczna biegu natury nie wyprzedzała, ale czekała, aż same prawa przyrody kresu żywota człowieka nie naznaczy. Tymczasem mnie się wydaje, że obecnie nie rozchodzi się o pogrzeb, który ma być sprawiony nieboszczykowi, tylko raczej o uśmiercenie istoty, która żyje, żyć chce i da Bóg żyć będzie, bo ma warunki, a zatem prawo do życia. Powiada komisya administracyjna w swojem sprawozdaniu, że o d d a w n a już upadła przewaga, którą miasto Brody miało wedle samego twierdzenia szanownego p. sprawozdawcy.

I czemże to jest proszę Panów umotywowane? Cyframi statystycznemi, które nam komisya przytacza z 2ch lat, z r. 1879. i 1880. Cyfry więc z dwóch lat mają przekonać o tem, że od dawna już utraciło miasto swe stanowisko w świecie handlowym. Otóż zapytać się godzi, dlaczego komisya wstecz trochę nie siągnęła? Na pytanie to mam odpowiedź, bo gdyby była do dawniejszych sięgła cyfr, cyfry te nie byłyby poparły tego zarzutu, o którego udowodnienie właśnie komisyi koniecznie chodziło, a ze sprawozdania dzisiejszego to wrażenie odnoszę, że to co jest do udowodnienia, a priori już było postawionem, zaś a posteriori dorabiano argumenta, i dobierano per fas et nefas motywów, ażeby można ostatecznie powiedzieć, quod erat demonstrandum. A Panowie! nawet nie wielką sobie zadawano w tej mierze pracę, bo zapewne myślano sobie, że ta sprawa już w Izbie jest przesądzoną i nie warto zatem kusić się o więcej dowodów i o dowody bardziej przekonywające.

Kto chce z cyfr statystycznych wysnuć sąd bezstronny, a gruntowny o rozwoju i o stanie materyalnym pewnego miasta, ten nie może poprzestać na cyfrach z dwóch tylko lat, lecz powinien czerpać porównanie z cyfr całego szeregu lat, gdyż z dwóch lat cyfry niczego nie dowodzą.

W cyfrach dwuletnich mogą znaleźć swój wyraz pewne zmiany chwilowe tylko i fluktuacye, przypadkowe, a zmienne, — cyfry dwuletnie nie

mogą więc rzetelnej podstawy stanowić, na którejby można oprzeć sąd stały, niewzruszony i rozstrzygający, z cyfr dwuletnich nie da się wydedukować prawidło stałe, któreby mogło dać miarę o rzeczywistych stosunkach.

Nadto mam jeszcze do wytknięcia szanownej komisyi i to, że cyfry swoje o ruchu towarowym w Brodach tylko jednostronnie i nie dość wyczerpująco zacytowała ze sprawozdania i rachunkowego zamknięcia koleji Karola Ludwika, która jest dla wszystkich przystępne. Otóż powiedziała szanowna komisya, że ruch handlowy w Brodach w r. 1879. wynosił w obrocie towarowym 52.358 tonien, pomijając zupełnie ruch handlowy, czyli obrót towarów i ładunków kolei rosyjskiej z całej linii Brody-Radziwiłłów-Kijów. Chcę Panom to zailustrować; komuś chodziłoby o to, aby wykazać jaki jest ruch towarów w Krakowie, a uwzględniłby tylko cyfry ruchu jednej linii Karola Ludwika, pomijając cyfry obrotu na drugiej linii północnej koleji lub na innych, które mają tam swoje ujście. Taki sam stosunek zachodzi we Lwowie. Sprawozdanie koleji Karola Ludwika z r. 1880. wykazuje we Lwowie ładunku towarów 107.757 tonien, a poniżej podaje cyfrę ruchu innych koleji mających swe ujście we Lwowie, która to cyfra wynosi poważną ilość 252.605 tonien.

Aż nadto jest widocznem, że dopiero te obie cyfry razem wziąwszy dają obraz wierny o całości ruchu towarowego stolicy. Otóż wracając do cyfer, które świadczą o rozciągłości tego ruchu w Brodach, muszę oprzeć moje rorumowania na wynikach ostatnich lat czterech, i przytaczam, że w r. 1877. ruch w Brodach na koleji Karola Ludwika wynosił 145.390 ton. a ruch na kolejach rosyjskich 54.777 ton. czyli razem 200.167 ton. w Tarnopolu zaś wynosił ten ruch tylko 96.705 ton. a zatem mniej niż połowę zawierał Brodzkiego ruchu, a gdybyście zaś Panowie byli wbrew moim słusznym wywodom tego zdania, że ruch na kolejach rosyjskich nie powinien być wzięty w rachubę, to i wtedy nawet okazuje się, że ruch handlowy brodzki na samej tylko koleji Karola Ludwika w r. 1877. wynosząc 145.390 ton. jeszcze przewyższał znacznie ruch tarnopolski o 96.705 tonach. A przecież komisya administracyjna, przedkładając Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie w r. 1878, już w ówczas miała swój sąd wyrobiony i w ówczas już twierdziła, że siedziba Izby handlowej powinna być z Brodów do Tarnopola przeniesioną, pomimo, że znane wówczas, a cytowane powyżej cyfry wykazują po stronie Brodów stanowczą przewagę, — co mojem zdaniem przekonywającym dowodem jest na to, komisya administracyjna nie na cyfrach statystycznych, tylko na zupełnie innego rodzaju motywach zdanie swoje opierała.

A teraz idąc dalej w przeglądzie cyfr, przytaczam, że w roku 1878. ruch handlowy Brodów wynosił 114.921 ton. na koleji Karola Ludwika, zaś na koleji rosyjskiej Brody-Radziwiłłów-Kijów wynosił 27.310 czyli razem 142.231 ton, a w Tarnopolu tylko 94.110 ton. w roku 1879. wynosił ruch handlowy w Brodach na obu kolejach włącznie 90.718 ton. a w Tarnopolu 104.541 ton. a już w r. 1880. wzrastając znowu na obu liniach łącznie wynosił w Brodach 116.408 ton. w Tarnopolu zaś 110.326 ton. z czego wynika, że zawsze dziś jeszcze Brody w domiemanym upadku swoim ruchem towarowym, przewyższają Tarnopol w rozkwicie o 6.168 ton. Śmiało w obec tego twierdzę, że komisya administracyjna nie miała rzetelnych podstaw do twierdzenia, jakoby Tarnopol prześcignął Brody co do ruchu towarowego i aby było wskazanem i dało się usprawiedliwić przeniesienie siedziby Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, zwłaszcza, że daty z ostatnich dwóch lat mniej są miarodawczemi, w obec tego, co już na samym wstępie mego przemówienia nadmieniłem, że miasto Brody znajduje się w ciężkiem a krytycznem przejściowem położeniu, które niebawem po ustaleniu się stosunków powinno ustąpić, dalej że ruch handlowy w Brodach zawsze jeszcze jest znaczniejszy od ruchu handlowego w Tarnopolu, niemniej, że ruch handlowy w Tarnopolu od r. 1877. do 1880. nieznacznie bo tylko o skromną cyfrę 13.600 ton. się powiększył. Nareszcie proszę Panów zważyć i ten jeszcze wzgląd, że wzrost ruchu, który w Tarnopolu ma miejsce, jest efemerycznej natury, bo skoro wybudowaną będzie kolej żelazna z Husiatyna do Stanisławowa, to stosunki handlowe znacznie się zmienią, bo producenci w około Husiatyna będą wtedy używali nowej, a krótszej i tańszej drogi komunikacyjnej, a w takim razie Panowie wypadnie przenieść siedzibę Izby handlowej do Stanisławowa lub Husiatyna, jeżeli z dwóch lat zebrane daty mają być rozstrzygające, żeby władzę legislacyjną spowodować do tak daleko sięgających zmian w ustawodawstwie.

Nie raz słyszałem z ust szanownego posła Tarnopolskiego o tej przewadze miasta Tarnopola nad Brodami, która się przy ścisłym rozbiorze redukuje do zera; i tak powiedział nam, że firm

protokołowanych kupców jest w Tarnopolu znacznie więcej, niż w Brodach, tymczasem pokazuje się, że w Brodach jest firm protokołowanych 43. a w Tarnopolu także tylko 43. W Brodach nadto, że kilkanaście protokołowań firm jest w toku, a nie zawadzi tu wspomnieć choćby nawiasowo tylko, że pomiędzy 43 firmami protokołowanymi, które są w Tarnopolu, jest 32 żydów, a 11 chrześcian, tak, że i pod względem stosunku wyznaniowego miasta te prawie stoją na równi. Szanowny sprawozdawca odwołuje się dalej do tego z szczególniejszym naciskiem, że w Tarnopolskim okręgu skarbowym gorzelń jest więcej, aniżeli w Brodzkim okręgu. Przyjmuję cyfry sprawozdawcy, a według tejże w Brodzkim okręgu skarbowym jest gorzelń 91, a w Tarnopolskim 117. Każdy przyzna, że różnica ta nie jest tak wielką, aby na szali szczególnie zaważyć mogła. Ależ liczba gorzelń nic nie dowodzi, bo rozchodzi się przedewszystkiem o ich kaliber, że tak powiem. Niech mi więc wolno będzie przytoczyć, że w Brodzkim ukręgu skarbowym sę dwie bardzo znaczne gorzelnie, t. j. w Ditkowcach i Ponikwie, które razem opłacają 26.000 zł. podatku zarobkowego, oprócz innych górujących rozmiarami. O browarach szanowny sprawozdawca nic nie wspomina, bo liczba browarów nie przemawia za udowodnieniem jego tematu.

W Brodzkim powiecie jest 37 browarów, które opłacają podatku 137.000 zł., a w Tarnopolu tylko 18, które opłacają 74.000 zł. podatku dochodowego. Miałbym wdzięczne zadanie, gdybym chciał z tego, że w Brodzkim powiecie produkcya piwa przewyższa produkcyę wódki — wyciągać wnioski o wzajemnym stanowisku cywilizacyjnem obu okręgów, ale się tej pokusie opieram. Podatek zarobkowy wynosi w Brodach 8.900, a w Tarnopolu 9.200 zł. różnica więc wynosi tylko 300 zł. i zanadto jest drobna, żeby miała dowodzić przewagi Tarnopola, a jak skoro już występują tu dwa miasta do walki i współzawodnictwa, z których jedno wychwala się po nad drugie, to niech mi wolno będzie przytoczyć, że w Brodach lekarzy jest 11. w Tarnopolu tylko 7. aptekarzy w Brodach jest 4 w Tarnopolu 3. bankierów i hurtowników w Brodach jest 14. w Tarnopolu tylko 4. komisantów i spedytorów jest w Brodach 48 w Tarnopolu 22. szewców jest w Brodach 96 w Tarnopolu 39. krawców jest w Brodach 12 w Tarnopolu 18. ale zato szynków ma Tarnopol w dwójnasób więcej, jak Brody, a to prawdopodobnie dlatego, że się tam więcej produkuje wódki. (Wesołość.)

Szanowny sprawozdawca powołuje się między innemi na to, że Tarnopol ma o 5.000 mieszkańców więcej, niż Brody. Przepraszam tak nie jest. Same miasto Brody liczy 19.800 mieszkańców, przedmieście zaś, Folwarki i Stare Brody liczą 3.700, razem 23.500. Nie mogę na to pozwolić, żeby ludność tych dwóch przedmieść była pominiętą, gdyż do miasta należą, a może Wys. Sejm pamięta, że jedno z tych przedmieść podawało petycyę do Izby, aby było wyłączone ze związku gminy Brodów. Te dwa przedmieścia stanowią też składową część gminy brodzkiej i terytoryalnie do takowej przytykają. I otóż tej ludności brodzkiej przeciwstawia się ludność Tarnopola licząca 25.600 mieszkańców, a zatem 2.100 więcej, ale czyż ta nadwyżka ludności jest względem decydującym? twierdzę, że nie, a na dowód tego przytaczam następujące cyfry. W Styryi Izba handlowa znajduje się w mieście Loeben, które ma 5.000 mieszkańców a nie w Marburgu, które liczy 17.000 mieszkańców. W Tyrolu jest Izba handlowa w Bozen i Roveredo, które liczą 10.000 i 9.000 mieszkańców a nie w Trydencie, które liczy 19.000 mieszkańców. W Czechach jest Izba w Eger, mimo że Aussig bardzo znacznie prześcignęło miasto Eger. W Morawie jest Izba handlowa w Ołomuńcu a nie w Iglau, które to miasto pod każdym względem przewyższyło Ołomuniec.

Szanowny sprawozdawca opiera się na cyfrach, które świadczą o obrocie pieniężnym Tarnopolskich publicznych instytucyj.

W tej mierze niekorzystniejszą nieco jest pozycya Brodów, które nie mają publicznych instytucyj pieniężnych, ale posiadają mnogą ilość kupców, i to kupców, którzy zachowali tradycyę wielkiego handlu, z których niejeden aczkolwiek niepokaźny, śmiałością w inicyatywie i koncepcyą twórczą pomysłów nie raz zwraca na miasto Brody uwagę, wierzcie mi Panowie, nawet znacznych targowisk europejskich. Z cyfr, które nam przytacza szanowny sprawozdawca, a którym w obec tego, że w Brodach tylko prywatne domy bankowe istnieją, które rachunków nie zdają, nie mogę przeciwstawić cyfr obrotu pieniężnego brodzkiego, uderza mnie, że n. p. tarnopolska kasa oszczędności takie ważne miejsce zajmuje w wywodach sprawozdawcy. Otóż przekonałem się, że 1. Stycznia 1880. r. kasa ta miała 801.000 złr. wkładek w obec funduszu rezerwowego, który wynosił 38.000 złr. Każdy mi przyzna, że niezdrowszego stosunku pieniężnego pomiędzy temi dwoma cyframi nie

można sobie nawet wyobrazić, a porównanie tych cyfr z cyframi obrotu pieniężnego innych kas oszczędności, okaże, że tarnopolska kasa oszczędności dopiero 6te z rzędu zajmuje miejsce w Galicyi. Dalszy zarzut czyniony Izbie handlowej brodzkiej jest, że nie działa należycie, że nie działa dodatnio, że Izba ta nie reprezentuje swego okręgu. Otóż to jest gołosłowne twierdzenie, a w obronie tego twierdzenia żadnego nie przytoczono dowodu. Przeciwnie we wszystkich ankietach, podaniach do rządu, w kwestyach taryfowych i w ogóle we wszystkich kwestyach mających jakikolwiek bądź związek z materyalnem położeniem kraju, konstatuję to bez obawy, aby z czyjejkolwiek strony miał mnie spotkać zarzut, że się w tym względzie mylę, Izba handlowa brodzka szła zawsze ręka w rękę z Izbą handlową krakowską.

Za wykazy statystyczne, za mapy graficzne, przedstawione na wystawie wiedeńskiej, otrzymała Izba handlowa brodzka list pochwalny, a na wystawie paryskiej medal bronzowy. Sprawozdania Izby handlowej brodzkiej wychodzą perjodycznie, nie spóźniają się, a mają tę reputacyę, że należą do najlepszych sprawozdań.

Dalszy zarzut, który czyni szanowny sprawozdawca, jest, że z obrad Izby handlowej brodzkiej wykluczony jest język polski. Tymczasem rzecz ma się inaczej, bo każdemu członkowi Izby wolno przemawiać każdym z języków rozpowszechnionych w kraju. Nadto mam w ręku i mogę złożyć na stół Wysokiej Izby cały szereg pism, korespondencyi, obwieszczeń, okólników, referatów Izby handlowej brodzkiej, które opiewają nie w innym języku jak w polskim, a mogę oświadczyć Wys. Izbie, że często odbierałem od brodzkiej Izby handlowej korespondencye, które nie w innym języku tylko w polskim były pisane.

Powiada szan. sprawozdawca dalej w swojem sprawozdaniu, że w Izbie handlowej brodzkiej w składzie 27 członków według ordynacyi wyborczej zasiada aż 15, którzy muszą być z grona miejscowych wybrani, a zatem przypada tylko 12. na resztę okręgu, dalej że miasto Brody, mając sobie już na mocy ordynacyi wyborczej zapewnioną przewagę w tej reprezentacyi, zyskuje jeszcze większą przez to, że wyborcy zamiejscowi wybierają na 12. reprezentantów pozabrodzkim wyborcom pozostawionych, 11 z grona miejscowych kupców brodzkich — a stąd wyprowadza szan. sprawozdawca wniosek, że w skutek tego zastępowanie spraw handlowych w okręgu, staje się tylko pozornem, gdyż w tej większości lokalnej interes okręgu tonie. Jestto przypuszczenie dowolne i zupełnie nie trafne, a bynajmniej nie daje okręgowi brodzkiemu pochwalnego świadectwa. Gdyby to przypuszczenie było usprawiedliwionem, to należałoby zwątpić o zmyśle politycznym wyborców okręgu, których sprawozdawca chce brać w obronę.

Nie tak dawne to czasy, że delegacya nasza w Radzie Państwa była w stanowczej mniejszości, a nie było najmniejszej nadziei, ażeby się z wrogą sobie większością uporać mogła.

I czyż wypadało może dać za wygranę i samych niemców wysłać z kraju do Rady Państwa? Otóż jeżeli okręg wybiera 12 reprezentantów na 27, to ta mniejszość 12 pomiędzy 27 jest tak poważną i tak liczną, że nie powinna się od walki wycofywać i od udziału w obradach Izby wstrzymywać, gdyż bardzo łatwo może owładnąć większością, i stać się większością, a nadto rozumowanie to jest zupełnie mylne i tendencyjne, a wszelkie konkluzye ztąd wyprowadzone zgoła odpadają, gdyż owszem przeciwnie sprawozdania Wydziału krajowego z lat dawniejszych najwyraźniej uznają, że taki stan rzeczy jest konieczny i naturalny, że to samo we wszystkich Izbach handlowych się powtarza, że się wszędzie wybiera członków do Izby handlowej przeważnie z grona miejscowych, bo dojeżdżający członkowie żadnych dyjet nie pobierają, a Izby handlowe są ciałem, które ciągle i przez cały rok ustawicznie działa i urzęduje, które odbywa liczne posiedzenia plenarne i sekcyjne, co więcej Wydział krajowy w powołanych już sprawozdaniach wspomina o tym składzie Izby handlowej brodzkiej z tą uwagą, że taki stosunek członków miejscowych do zamiejscowych jest pożądany, albowiem ułatwia i zapewnia prawidłowy tok czynności urzędowych Izby.

Powiada dalej szanowny Sprawozdawca — a tu niech mi wolno będzie go zacytować (czyta):

„Prawo do posiadania reprezentacyi w Izbie handlowej nie służy temu lub owemu miastu, lecz powszechności stanu handlowego i przemysłowego w całym okręgu. Ta powszechność może się słusznie domagać, żeby siedziba takiej reprezentacyi znajdowała się w miejscu dla niej najdogodniejszem tak pod względem położenia jakoteż rzeczywistej koncentracyi interesów handlu i przemysłu.“ Zapytuję, czy powszechność stanu handlowego domagała się kiedy przeniesienia izby handlowej z Brodów do Tarnopola? Szanowny p. Sprawozdawca odwołuje się do petycyi siedmiu wydziałów

Rad powiatowych, a zatem siedmiu z tych 16, które należą do tego okręgu, czyli do petycyi mniejszości wydziałów Rad powiatowych okręgu Izby handlowej brodzkiej, a nadto do petycyi Stowarzyszenia „Spójnia“. Czy to jest dostateczne, niech panowie osądzą. Niech panowie osądzą czy i o ile koła, od których te petycye wyszły, mają bezpośrednią styczność z interesami stanu handlowego i interesami okręgu, czy i o ile reprezentują ten stan, i czy rzeczywiście mamy się do liczenia z objawem opinii powszechności stanu handlowego. Warto zaprawdę zapytać, dlaczego nie odezwał się z życzeniem przeniesienia Izby handlowej do Tarnopola ani jeden głos ze stanu handlowego, na który sprawozdanie ze szczególnym naciskiem się odwołuje? Twierdzę śmiało, że powszechność stanu handlowego tego przeniesienia się nie domaga, a komisya administracyjna pomimo najlepszych chęci, nie mogła zacytować ani jednego nawet głosu któregobądź reprezentanta stanu handlowego lub przemysłowego.

Mówiłem już nawiasem, że tu się odbywa walka dwóch miast. Jedno, które mam zaszczyt w tej Izbie reprezentować, broni się aby nie było pozbawione doniosłej wielce instytucyi, którą posiada, a drugie wyciąga ręce po to, aby tę instytucyę zagarnąć dla siebie. Nie zapoznaję całej grozy sytuacyi, która wskutek tego w tej chwili powstaje dla miasta Brodów. Tarnopol ma licznych i potężnych przyjaciół i sprzymierzeńców, a Brody przyjaciół nie mają. Nie mówię tego, abym chciał rekryminować, bo gdybym miał rekryminować przyznaję, że z rekryminacyami musiałbym się zwrócić przeciwko memu miastu. Wierność dla interesów wyborców jest wielkiem słowem i pierwszorzędnym obowiązkiem poselskim, a dla mnie przybywa do tego jeszcze wzgląd czysto osobisty, bo rozchodzi się o moje miasto rodzinne, od którego staram się odwrócić cios dotkliwy. Jednakowoż po nad to przyznaję pierwszeństwo wierności zasadom i przekonaniom własnym, które to miasto we mnie po dwa kroć uszanowało, wybierając mnie swoim posłem. Otóż z tego stanowiska rzecz biorąc, nie mogę zaprzeczyć, że miasto to nie raz usilnie pracowało nad tem, aby sobie w kraju opinię zrazić; jednakowoż z tego nie wyciągajcie Panowie konsekwencyi, ażeby stosować do tege miasta zasadę: wet za wet, ząb za ząb. Sądzę przeciwnie, że byłoby raczej interesem zdrowej polityki asymilacyjnej, obrać drogę wręcz przeciwną. Już zeszłej sesyi, kiedy była traktowaną inna dość drażliwa sprawa Brodzka, miałem sposobność zapewnić Wysoką Izbę, że pewien i to doniosły bardzo zwrot w usposobieniu ludności się dokonywa, że coraz częściej można się spotkać z głosami, które wprost wytykają, że miasto sprowadzano dotychczas na manowce i bezdroża, a wszakże i w tej Izbie słyszałem i zdaje mi się, że szanowny poseł miasta Tarnopola przy innej sposobności powiedział, że tam klika rządzi. Czyż godzi się 20.000 ludności karać za przewinę kliki, która tam ma panować. Bodaj czy jej panowanie nie jest skończone!

Przewodniczący nam Marszałek, witając Cesarza u bram starożytnego grodu królewskiego, któremu wówczas burmistrzował, i wręczając Mu klucze tego miasta, powiedział: „oddaję Ci Najjaśniejszy Panie to godło poddania, które nie raz miasta wręczały zdobywcom, co szturmem je brali; oddaję Ci je w znak i w dowód, żeś zdobył i podbił nasze serca“. A zapytuję, przez co? przez sprawiedliwość mądrą.

Otóż niczego innego nie domagam się od Wysokiej Izby dla mojego miasta, jak sprawiedliwości, a jestem przekonany, że skutek będzie ten sam, skutek niechybny i rychły. Nie mogę się zgodzić z tymi, którzy radziby umieścić nad wnijściem do miasta Brodów jakoby napis przestraszający: „*lasciata ogni speranza*“. Ja nadziei się nie wyzbywam i przy niej trwam, bo widzę, że w Brodach zanosi się na zmianę wielkiej doniosłości pod względem usposobienia ludności, że przeświadczenie o łączności interesów miasta z interesem kraju, tam coraz bardziej górę bierze.

Bardzo przykrą i bolesną stronę ma też dla mnie rezolucya, którą komisya administracyjna Wysokiej Izby do przyjęcia poleca, gdyż przewiduję z żalem, że miasto, które w tej Izbie nie znalazłoby opieki życzliwej i przychylnej, będzie musiało dla obrony koniecznej szukać tej opieki w gronie owych fałszywych przyjaciół, których ani ziębi ani grzeje to, co kraj nasz obchodzi, którzy dawnemi czasy uważali i traktowali ten kraj za wyłączną swoją domenę, a jeżeli dziś może porzucili już myśl zapanowania tu na nowo, to jednak z każdej chwili i z każdej sposobności radzi korzystają, aby kraj osłabić, aby korzystać z opłakanego braku spójni w społeczeństwie naszem i jak zdradliwy wróg wciskać się każdą luką, która się da dostrzedz w szeregach naszych, gdyż zawsze oni gotowi stósować do nas dawną zasadę biurokratycznych rządów: „*divide et impera*“.

Nie zawadzi także wspomnieć, że krok, który poleca komisya administracyjna ma doniosło polityczne znaczenie, bo dąży do tego, ażeby ciało wyborcze, którem jest zarazem Izba handlowa w Brodach, gdyż wybiera posłów tak do Rady państwa, jak i do Sejmu, przeinaczyć radykalnie, przenosząc je do innego miasta. Wszakże nie łudźmy się, przenosząc Izbę handlową do Tarnopola, stworzycie Panowie ten stosunek, że większość miejscowa tarnopolska będzie przewodzić i roztrzygać w Izbie handlowej. Nie wiem, jakiego skutku wyborów w Izbie mającej siedzibę w Tarnopolu się spodziewacie, aby jednak ten skutek był tak pewny i niechybny, jak niektórzy sądzą, o tem pozwolę sobie wątpić. Odjęcie ciału wyborczemu praw politycznych, jest bez precedensu w dziejach konstytucyjnych państw; liczne są w prawdzie nieprawidłowości i niesprawiedliwości w ordynacyi wyborczej do Sejmu i do Rady państwa z r. 1861. i 1873., a przecież do tego czasu nie było wypadku, aby któremukolwiekbądź miastu albo którejkolwiek stronie uprawnionej do wyboru, prawo to było odjęte lub nadwerężone. Przeciwnie, starano się raczej działać w kierunku dodatnim. Między miastami w Galicyi, które mają prawo wyborcze, jest n. p. taka Biała, mająca 6.500 mieszkańców, podczas gdy 10 miast mamy, które liczą nierównie i znaczniej więcej mieszkańców, a nie mają dotąd prawa wyboru i reprezentacyi w ciałach ustawodawczych. Czyż się kto pokusił o to, aby któremu z tych miast nadać to prawo kosztem Biały? Nigdy.

Wszystkie argumenta, które przytoczone są w sprawozdaniu, o ile stanowczo przemawiają przeciw przeniesieniu siedziby Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, o tyle przyznaję, że mogłyby służyć za cenny materyał do zastanowienia się, czy nie należałoby z dzisiejszego okręgu Izby handlowej brodzkiej wytworzyć dwie Izby, jedną z siedzibą w Brodach, drugą w Tarnopolu. W tej mierze komisya administracyjna w sprawozdaniu swojem w 1878. r. wypowiedziała takie zdanie (czyta): „Odzywały się w komisyi administracyjnej głosy, które popierały myśl utworzenia czwartej dla naszego kraju Izby handlowo-przemysłowej w Tarnopolu. Wcieliwszy do niej dotychczasowe okręgi wyborcze tarnopolski, zaleszczycki i brzeżański, otrzymanoby dość rozległy obwód, a obok niego obwód złoczowski z siedzibą Izby w Brodach, mógłby dalej iśtnieć nienaruszony, reprezentując zawsze jeszcze wcale poważną liczbę kupców i przemysłowców, jako też niepoślednią siłę podatkową“.

Takie było zdanie wypowiedziane w tem sprawozdaniu. A jeżeli niektórzy członkowie komisyi administracyjnej z tem się nie zgadzali, przemawiając raczej za przeniesieniem Izby handlowej do Tarnopola, to powiada sprawozdanie, że odstręczał ich jedynie wzgląd na nadmiar kosztów z utworzeniem czwartej Izby handlowej połączonych. Ależ całkowite koszta, Panowie, dzisiejszej Izby handlowej w Brodach wynoszą wszystkiego tylko 4.300 zł. to jest mniej, niż 8 centów od jednego reńskiego podatku zarobkowego. Przyznacie panowie, że podział tych kosztów na dwa okręgi zakrawa na fraszkę, a kto się kusi o to, aby Izbę handlową dla siebie zdobyć i prawa polityczne z taką Izbą połączone osiągnąć, ten nie powinien się zrażać kwestyą tak drobnych kosztów. Jużciż panowie, gdyby chciano iść za myślą szanownego sprawozdawcy, czyli raczej za myślą, o której sprawozdawca konstatował, że w komisyi była poruszoną, a nie wiem, czy ją podzielał, aby ze 16tu okręgów, które do Izby handlowej brodzkiej należą, 13 przydzielić do Tarnopola, a tylko trzy do Brodów, to z tego wypadłaby niestosowność i niestosunkowość kosztów, a oraz niesprawiedliwość, gdyż zapewne niesłusznym jest podział bochenka chleba taki, aby jeden wziął wszystko, a drugi okruchy. Ale gdyby chciano podziału tego sprawiedliwie dokonać i ze 16tu powiatów okręgu dzisiejszego przydzielić 8 do Brodów, a 8 do Tarnopola, wtedy brodzka część liczyłaby 74.800, a tarnopolska 64.800 mieszkańców i każdy z tych dwóch okręgów byłby jeszcze znaczniejszym od 16 okręgów Izb handlowych w Austryi, liczących mniej mieszkańców, jako to: Czerniowce, Opawa, Salcburg, Loeben, Celowiec, Lublana, Gorycya, Tryest, Rovigno, Feldkirch, Insbruk, Bozen, Roveredo, Zara, Spalato, Raguza. Szanowny poseł miasta Tarnopola pilnie notuje, więc spodziewając się z jego strony odpowiedzi, chcę uprzedzić zarzut, który mi pewnie uczyni, oświadczając, że sam należał do tych, którzy poruszyli myśl podziału okręgu okręgu Izby handlowej na dwie części, ale go p. Hausner przekonał głosem bardzo wymownym, że to jest stanowczo niemożliwem. Otóż p. Hausner zwrócił się tylko przeciwko s p o s o b o w i podziału, do jakiego dążył poseł tarnopolski, który w pieczołowitości około interesu sobie powierzonego, z 16tu powiatów aż 13 dla siebie zagarnął, a 3 oddał Brodom. Otóż p. Hausner słusznie powie-

dział, że taka Izba o trzech powiatach byłaby monstrum, i że na takiej podstawie można w Galicyi i 20 Izb wytworzyć, a dalej twierdził nie mniej słusznie, że p. Max doniosły robi komplement dla Brodów, jeżeli im impotuje, że o tak słabych siłach jako odrębna Izba handlowa ostać się będą mogły, a zatem p. Hausner nie zwracał się przeciwko myśli, ale tylko przeciwko macoszemu sposobowi podziału, proponowanemu wówczas przez posła miasta Tarnopola, który w pierwszem przemówieniu 1878. r., motywując swój wniosek podziału Izby handlowej na dwie części, użył tych słów (czyta): „że nie domaga się przeniesienia siedziby Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, bo niechce być posądzony o cele partykularne, ani o cele osobiste i chce udowodnić, że nie pragnie pozbawić Brodów tej Izby, na której się egzystencya tego miasta opiera".

To są słowa, które cytuję ze stenogramu, otóż zapytuję, dla czego dzisiaj się szan. poseł nie obawia, aby mógł być posądzony o takie cele. „L'appetit vient en mangeant" czyli, w danym wypadku: im kąsek bardziej zbliżony do ust tego, któryby pragnął go połknąć, tem apetyt bardziej rośnie. Wniosku dążącego do podziału obu Izb nie stawiam, bo jak długo miasto Tarnopol na tym stanowisku stoi, że chce mieć wszystko dla siebie i chce mieć dla siebie to, co moje miasto posiada, jak długo więc Tarnopol trwa na stanowisku skrajnem z jednej strony, tak długo i mnie nie wypada zejść ze stanowiska przeciwnego, skrajnego, zwłaszcza, że moje miasto tem jest silne, iż za niem przemawia fakt posiadania „Beati possidentes"! Dla tego też sądzę, że nie moją rzeczą jest puścić się, że tak powiem, na drogę krakowskiego targu i zainicjować sprawę podziału okręgu na dwie Izby, oświadczając jednak, że gdyby z inicyatywy Wysokiej Izby tego rodzaju wniosek miał wypłynąć, chętnie bym za nim głosował.

Kończąc moje przemówienie muszę oświadczyć, że bynajmniej nie taiłem sobie trudności, jaka mam do zwalczenia. Ilekroć sprawa ta wytoczyła się przed forum Wysokiej Izby, jako najbardziej powołany jej obrońca i orędownik występywał poseł Izby handlowej brodzkiej a nie pomału żałuję, że dzis krzesło sejmowe po nim jest osierocone. Poseł ten bezsprzecznie należał do ozdób tej Izby, w znakomitych mężów zaprawdę obfitującej, a jego głos w kraju się szeroko rozlegał i i docierał nawet daleko po za jego granice. Takiego posła wypadało mi niejako wyręczać dzisiaj bez nadziei ani pretensyi dorównania mu, a sytuacyę moją zapewne nie ułatwia ta okoliczność, że przychodzi mi w osobie szanownego sprawozdawcy potykać się oko w oko z jednym z najbardziej wytrawnych mężów parlamentarnych kraju naszego. Jednak pomimo tego nie mogłem się zawahać i spełniłem swój obowiązek, wypowiadając z głębi mego przekonania to, co wypowiedzieć miałem, a choćby skutek nie odpowiadał moim usiłowaniom, to w polskim sejmie nie potrzebuję tego dowodzić, że nie zawsze ma racyę zwycięzca. W tej myśli kończę więc słowami; „Victrix causa Diis placuit, sed victa Catoni".

P. Max. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Max ma głos.

P. Max. Szanowny poseł miasta Brodów przerzucił spzawę tę na całkiem obce jej pole, albowiem zastrzegam się najusilniej przeciwko temu, jakoby w sprawie obecnej szło jedynie o rywalizacyę pomiędzy dwoma miastami. Mnie pzzypadł tylko przypadkiem ten los, że wniosek ten postawiłem. Sądzę, że gdybym ja był go nie postawił, to znalazłoby się kilkunastu posłów, którzy by go uczynili. Nie chodzi tu o interes miasta Tarnopola albo Brodów, gdyż Izby handlowe nie są dla interesów miast pojedynczych, ale dla interesu powszechnego, interesu całego okręgu. Mniejsza o skutek, jaki przeniesienie Izby handlowej wywrze na Brody, ale chodzi o korzyści, jakie kraj cały, a przynajmniej cały okręg z tego odniesie!

Okoliczność, którą poseł brodzki na swoją korzyść wyzyskać zamierzył, podnosząc, że komisya już teraz stanowczo przychodzi z wnioskiem przeniesienia izby, jest właśnie przekonywującą. Komisya ta składa się z kilkunastu członków i ci wszyscy jednomyślnie uznają potrzebę przeniesienia izby z Brodów do Tarnopola. Jeżeli chodzi o dowód, że nie jest to partykularnym interesem miasta, że nie występują w obronie Tarnopola, jedynie to dość przytoczyć, że Rady powiatowe tarnopolska, podhajecka, przemyślańska, skałacka, zbaraska, bobrecka a w ostatnich czasach i brzeżańska, wniosły petycye do Sejmu i Wydziału krajowego, domagające się przeniesienia izby handlowej z Brodów do Tarnopola, podczas gdy za pozostawieniem jej w Brodach nikt głosu nie podnosił i nie przemawiał. Szan. poseł z Brodów nadaremnie usiłował wykazać przewagę Brodów nad Tarnopolem chociaż jak powiedziałem nie chodzi tu o interesa tych dwóch miast. Wlicza on do ogólnego ruchu ruch tranzytowy, tj. towarów

które przejechały przez Brody. Sprawozdanie kolei Karola Ludwika powiada, że do stacyi Brodów nadeszło tyle a tyle, nadano tyle a tyle i to jest właściwym wyrazem całego ruchu towarowego. Te ilości towarów, które przyszły z Rosyi czy koleją czy osią, znajdują wyraz w eksporcie z Brodów, albowiem weszły do Brodów jedną rogatką, a wyszły drugą. Natomiast już sprawozdanie komisyi wykazuje, że ruch handlowy Tarnopola przeważa półtrzecia raza ruch handlowy Brodzki.

Kolega mój powołał się na rok 1877. Przyzna on mi jednak, że rok ten ma wyjątkowe znaczenie. Był to czas wojny tureckiej, kiedy koleje rossyjskie tak były zajęte transportami materyału wojennego, że wszystkie transporta, które miały iść naturalną drogą do Królewca, do Rygi i t. d. zdążały do Austryi na Brody. W skutek tego wzmogły się tam transporta tak samo jak w Podwołoczyskach.

Pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę na dalsze argumenta szanownego posła z Brodów. Wskazuje on na liczbę gorzelń i powiada, że w okręgu skarbowym brodzkim jest ich 91. Zapomniał jednak szan. poseł zapewne przypadkowo, że do okręgu skarbowego brodzkiego znaczna część obwodu żółkiewskiego należy, który przypada do Izby handlowej lwowskiej, podczas gdy całe tarnopolskie należy do okręgu Tarnopola a nawet są pewne części tego obwodu, n. p. powiat zaleszczycki należące do okręgu skarbowego kołomyjskiego. Odwołanie się do wspaniałomyślności Wys. Sejmu celem uwzględnienia sytuacyi Brodów, celem uwzględnienia narodowej przyszłości tego miasta, tudzież odwołanie się do najlepszych zamiarów ludności, w obecnym wypadku zdaje mi się, że jest niestosowne, i mógłbym dać łatwo tym odwołaniom zasłużoną i należytą odprawę! Dalsze twierdzenie szan. posła brodzkiego, że miastu ujęłoby się to prawo reprezentacyi, jest niesłuszne, albowiem miasto Brody na podstawie ordynacyi wyborczej wysyła jednego posła do Sejmu krajowego, i na tej podstawie szanowny poseł tu zasiada, wspólnie zaś ze Złoczowem wysyłają Brody jednego posła do Rady Państwa. Prawo więc reprezentacyi nie będzie alterowane, Dwóch drugich posłów wysyła nie miasto, lecz Izba handlowa. Brody więc nie mają powodu się skarzyć, bo nie widzę także przyczyny, dlaczegoby miały one mieć przywilej wysyłać aż czterech posłów, po dwóch do Sejmu i Rady Państwa. Zresztą okręg wyborczy czyli Izba handlowa zostanie ta sama i ci sami prawyborcy jak dzisiejsi pozostaną. Sprawa to nie jest przeto pojedynkiem pomiędzy dwoma miastami, nie jest to sprawa Tarnopola, ale całego okręgu tarnopolskiego.

O podziale okręgu Izby na dwa odrębne, mowy być nie może, gdyż niemiałby on żadnej racyi bytu, i nie może się on stosować według ilości mieszkańców, lecz według obrotu handlowego i znaczenia handlowego. W obec tego, że nawet najbliższe Brodów powiaty, jak n. p. znaczna część obwodu złoczowskiego nie zgadzają się na to, aby miały pozostać przy Izbie brodzkiej, że wszystkie powiaty graniczące z Brodami w petycyach oświadczają, że chcą przeniesienia Izby do Tarnopola, że nareszcie jeszcze w r. 1853, gdy Brody były wolnem miastem. Sam Rząd nosił się z myślą zniesienia Izby handlowej w Brodach i przyłączenia jej do lwowskiej, tedy utworzenie z okręgu Izby brodzkiej dwóch Izb, nie miałoby racyi bytu i dlatego proszę Wys. Izby, aby zechciała przychylnie przyjąć wnioski komisyi administracyjnej.

P. Zucker. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. W dyskusyę dalszą i zbijanie wywodów przeciwnika wdawać się więcej nie myślę, dlatego że w ogóle tym cyfrom, które tu odgrywają rolę, żadnego na sprawę decydującego wpływu nie przyznaję, gdyż jestem tego zdania, że te cyfry są upozorowane. Idzie tu raczej o osiągnięcie z góry założonego celu, dla którego cyfry przytoczone są tylko pokrywką, a jest to rzeczą zanadto widoczną i przezroczystą, aby tego od razu nie dojrzeć. Na jeden tylko argument, że w roku 1853 Rząd chciał znieść Izbę handlową w Brodach, mam to do powiedzenia, że trudno abyśmy przystali na wszystko, z czem Rząd absolutny się w r. 1853 nosił. Ponieważ zaś rezolucya komisyi kończy się wezwaniem do Rządu dziś u steru będącego, więc niech mi wolno będzie wypowiedzieć nadzieję, że ten Rząd, który wypisał na swoim sztandarze hasło, że chce stać ponad stronnictwami, ręki swojej do dokonania dzieła zamierzonego przez komisyę nie poda.

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Pojmuję zupełnie uczucia, które powodowały szan. mowcą poprzednim, jako posłem z miasta Brodów. Niech mi wolno będzie rozświecić jego wywody

i rozumowania, a sama Wys. Izba osądzi o ile je za słuszne uważać należy.

We wstępie do swego pierwszego przemówienia poseł brodzki skarzył się niejako na to, że komisya administracyjna ma dziś ten sam skład i tego samego sprawozdawcę, jak w r. 1878 kiedy myśl utworzenia czwartej izby handlowej w Tarnopolu, lub też przeniesienia jej z Brodów do Tarnopola po raz pierwszy w tem Wys. Zgromadzeniu była podniesiona.

Jeżeli to ma być zarzut, to ani komisya, ani ja, jako sprawozdawca w tej sprawie winy nie ponosimy. Była to wola Wys. Izby, żeby komisya administracyjna składała się z tych samych członków jak w r. 1878 i 1880. Sądzę, że to nie będzie zarzutem. Lecz może szan. mowca dostrzegł, że między założeniem pierwotnem wniosku komisyi z r. 1878, a między wnioskami jej z 1880 zachodzą jakie różnice albo sprzeczności. Nie wykazuje jednak takich różnic ani sprzeczności. Utyskiwania więc szanownego posła wysnute z tego, że komisya z tych samych członków wybrana takie samo sprawozdanie przedłożyła, okazują się bezpodstawnemi i bezprzedmiotowemi.

Przechodząc do wywodów, na których opiera się rozumowanie szan. posła, i do zarzutów, jakie czyni komisyi administracyjnej, trudno mi zaprawdę wynaleść punkt od którego miałbym tok moich myśli rozpocząć.

Przykro mi, że nie mogę iść za tym samym wątkiem, za którym szedł szan. mowca, lecz muszę zacząć od tego, na czem on skończył. Powiedział szanowny mowca, że całe dowodzenie komisyi jest tylko upozorowaniem innych ukrytych celów. Jest to zarzut, którego w imieniu komisyi przyjąć nie mogę, zarzut niesprawiedliwości i nierzetelności. Ja w imieniu komisyi i w mojem, najsilniejszy przeciw temu protest założyć muszę. Jeżeli komisya byłaby rzeczywiście powodowana względami politycznemi, to zaręczam panom, że ani ona, ani jej sprawozdawca nie byłby się wahał, otwarcie to w obec szan. zgromadzenia wypowiedzieć.

Zaręczyć mogę, że podczas całych obrad komisyi administracyjnej ani słowa nie było o względach politycznych, że komisya zastanawiała się tylko nad przedmiotowemi argumentami, które jej bądź przez sprawozdawcę, bądź przez innych członków podane były, bądź które były wyrażone w petycyach Wysokiemu Sejmowi przedłożonych. Ona je badała, i na tej podstawie swoje orzeczenie oparła.

Po takiem odparciu insynuacyi, która mnie się zdaje, nie powinna była zajść w tej Izbie, przystępuję do wywodów, które miały zbić rozumowanie komisyi administracyjnej.

Pierwsze miejsce dzierży tu wzgląd ekonomiczny, jeżeli go tak jednem słowem nazwę. Komisya twierdzi, że Brody utraciły dawniejsze swe handlowe stanowisko, że widocznym jest ich upadek, że za to Tarnopol pod względem handlu i przemysłu się wzmaga i że domaga się innego, niż dotąd stanowiska, i że ubiegł pierwszeństwo, które dawniej Brody miały. Zapytuję się, czyli szanowny mowca i rzecznik miasta Brodów zarzucił kłam temu twierdzeniu, czyli powiedział, że tak nie jest. Mnie się zdaje, że on owszem przyznał to ostatecznie, co komisya administracyjna twierdzi, bo powiedział, że po zniesieniu okręgu wolno-cłowego nastąpił w Brodach pewien stan krytyczny, który odbija się w cyfrach obrotu handlowego, jakie mamy w sprawozdaniach kolei żelaznych. Nie przeczy więc, że nastąpił pod tym względem ruch wsteczny, sądzi tylko, że najprzód jest nieprawdą, jakoby ten upadek rozpoczął się już dawno, a powtóre, że komisya administracyjna źle uczyniła, jeżeli się tylko oparła na statystycznych datach z ostatnich dwóch lat. Ruch wsteczny ten rzeczywiście dawno się zaczyna. Brody, mianowicie wolnocłowy okręg, miały swe znaczenie za czasów zaprowadzonego za Napoleona I. systemu kontynentalnego, wtenczas miasto Brody miało być punktem do którego spływać miały towary z całego stałego lądu. Gdy system kontynentalny usunięty został, wtedy i racya bytu okręgu wolnocłowego ustała. Ruch wsteczny rozpoczął się już wtedy, a w ostatnich dwóch latach przybrał tak wybitne rozmiary, że każdego musiał uderzać.

Szanowny poseł miasta Brodów powiedział, że Wydział krajowy w r. 1872 żywił wielką nadzieję co do przyszłości handlowej Brodów, i znajduje między tem twierdzeniem Wydziału krajowego a pomiędzy dzisiejszym retrospekcyjnym poglądem komisyi administracyjnej sprzeczność. Rzeczywiście sprzeczność jest, ale ileż to razy w życiu ludzkiem wydarza się, że żywione nadzieje się nie ziszczają. Fakta rzeczywistości a mianowicie cyfry w ostatnich latach przekonywują nas, że upadek jest widoczny; że jeżelibyśmy to upadkiem nie mogli nazwać, to przynajmniej możemy twierdzić, że Tarnopol ubiegł Brodom pierwszeństwo.

Odwołuje się szanowny poseł do ruchu w r. 1877, ale to był rok jak szanowny poseł Max

powiedział, wojny tureckiej, kiedy transport towarów na kolejach rosyjskich był zamknięty, i był skierowany jedynie w te strony, aby się dostać do Bałtyku. Więc nie dzisiejszy stan jest wyjątkowy ale ówczesny. Powiada szanowny poseł Brodzki że w obliczeniach komisyi administracyjnej w tem zachodzi omyłka, że o ładowanych na kolejach rosyjskich towarach, mianowicie w Radziwiłowie, nie ma mowy. Wszakże przeoczył, że nie można tego obrotu, jaki jest na stacyi kolei Karola Ludwika i w Radziwiłłowie dodawać do siebie, bo towary przychodzące z Radziwiłłowa do Brodów, albo odwrotnie ładowane lub wyładowane być musiały na stacyi kolei Karola Ludwika, z wyjątkiem tej nieznacznej części, co uległa konsumcyi w Brodach. W znacznej więc przynajmniej części odbić się muszą w cyfrach, które wskazują obrót na stacyi kolei Karola Ludwika.

Mówi dalej szanowny poseł, że o liczbie gorzelni wspomina sprawozdanie komisyi administracyjnej, ale nie ocenia ich kalibru. Nie rozumiem, co przez wyrażenie „kalibru“ gorzelni tu rozumieć mamy i jak go zmierzyć. Nam w komisyi administracyjnej zdawało się, że „kaliber“ da się ocenić ilością produkowanego alkoholu, i tego nie omieszkaliśmy wykazać. Okazało się jak wysoko pod tym względem stoi obwód tarnopolski.

To co szanowny poseł o ludności miasta Brodów powiedział, tego nie przeczę, bo znów jest tam tylko twierdzenie, że Brody same bez przyległych przedmieść przekraczają 20.000, a nawet po dodaniu przedmieść i przyległych wiosek nie przechodzi jeszcze cyfra ich ludności cyfry 25.000.

Mówił nareszcie szanowny poseł, że powszechność stanu kupieckiego nie domaga się przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola. Proszę panów, powszechność stanu kupieckiego jakiż ma organ? Otóż jest nim Izba handlowa brodzka. Według tego co komisya administracyjna wykazuje organ ten nie mógł żądać lub popierać swego zniesienia lub przeniesienia do Tarnopola. Tego od niego wymagać nie można. O ile zaś stan kupiecki w obywatelstwie powszechnym jest reprezentowany, te właśnie przytoczone przez szanownego posła petycye tak m. Tarnopola, jakoteż Rad powiatowych, mogą służyć za wyraz nietylko całej ludności, ale także kupców, którzy są ludnością tą objęci.

Nareszcie mówił szanowny poseł także o kosztach osobnej izby handlowej. Przyznaję, że gdyby zostawiono tylko Izbie brodzkiej dawniejszy obwód złoczowski z trzech powiatów złożony, to już istnienie tej izby nie byłoby usprawiedliwione. Ależ kto zna geograficzne położenie, to przyznać musi, że przy utworzeniu czwartej izby handlowej nie możnaby innego podziału uczynić, bo trudnoby było obwód brzeżański przydzielić do Izby brodzkiej, obwód czortkowski jeszcze tem mniej.

Mnie się zdaje, że jedynym naturalnym podziałem byłby taki, jak tutaj przez p. Maksa i komisyą administracyjną został jako możebny wskazany, że złoczowski obwód należałby do Izby handlowej brodzkiej, a obwód brzeżański, tarnopolski i czortkowski musiałby należeć do Izby handlowej tarnopolskiej. Na ten wypadek przyznał sam poseł, że istnienie Izby handlowej brodzkiej nie byłoby usprawiedliwione. Mnie się zdaje, że to wszystko przemawia za tem, że wniosek komisyi jest zupełnie uzasadniony i że innego wyjścia nie ma, jak go uchwalić, jeżeli się chce zadość uczynić słusznym wymaganiom kraju. Proszę więc Wys. Izby o uchwalenie wniosków komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Komisya administracyjna wnosi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby na drodze ustawodawczej spowodował przeniesienie z Brodów do Tarnopola siedziby Izby handlowo-przemysłowej z zatrzymaniem jej dotychczasowego okręgu terytoryalnego;

2. Petycye do l. 77, 236, 237, 301, 302, 349, 370, 407, 464 i inne w tej sprawie do Wysokiego Sejmu wniesione, uważać należy za załatwione powyższą uchwałą.“

Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść? (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest Sprawozdanie o petycyach Rad powiatowych w Tarnobrzegu i Nisku o dalszą budowę drogi krajowej z Niska do Nadbrzezia. Sprawozdawca p. Męciński ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński (z trybuny czyta):

Sprawozdanie
komisyi drogowej w sprawie przekazanych jej przez Wysoki Sejm petycyi Rad powiatowych w Tarnobrzegu i Nisku o dalszą budowę drogi krajowej z Niska do Nadbrzezia.

Wysoki Sejmie!

Uchwałami Wysokiego Sejmu z dnia 21. i 28. Września r. b. przekazane zostały komisyi

drogowej petycye Wydziałów Rad powiatowych w Tarnobrzegu i Nisku, w których Reprezentacye tych powiatów proszą, aby Wysoki Sejm przy uchwalaniu budżetu krajowego na r. 1882. przeznaczyć raczył pewną kwotę na dalszą budowę drogi krajowej z Niska do Nadbrzezia.

Sprawa ta przedstawia się jak następuje:

Uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 13. Października 1874. droga z Rzeszowa przez Nisko do Nadbrzezia uznaną została za drogę krajową.

W wykonaniu tego postanowienia Wysokiego Sejmu Wydział krajowy przystąpił do budowy tej drogi w r. 1875. i przez następnych lat 4 wybudował 57½ kilom., czyli całkowitą przestrzeń od Rzeszowa do Niska.

Na dalszej przestrzeni od Niska do Nadbrzezia w ostatnich dwóch latach nic się nie budowało, z tego więc powodu Reprezentacye interesowanych powiatów Tarnobrzegskiego i Niskiego, przez których terytorya droga ta ma być budowana, proszą Wysokiego Sejmu o dalsze zarządzenie budowy tej drogi i w tym celu o wstawienie w budżet na rok 1882. pewnej kwoty.

Że mieszkańcy tych powiatów w wybudowaniu tej drogi upatrują wielką korzyść ekonomiczną dla siebie, jest rzeczą bardzo naturalną, będzie to bowiem jedyna możliwa komunikacya na przestrzeni od granicy Królestwa Polskiego w Nadbrzeziu do kolei żelaznej w Rzeszowie, która żyznym okolicom nad Wisłą i Sanem położonym, umożebni wywóz produktów i wpłynie znacznie na koszta transportu.

Jeżeli jednak mimo całej ważności tej drogi i ustawy uznającej ją za drogę krajową, Wydział krajowy w ostatnich dwóch latach wstrzymał dalszą budowę na przestrzeni od Niska do Nadbrzezia, to uczynił to na podstawie uchwały Sejmowej z dnia 13/10 1874., która orzeka, że ustanowienie porządku, w jakim się mają budować drogi uznane za krajowe, zależeć ma od ofiarności bezpośredniej stron interesowanych. A ponieważ aż do ostatnich czasów ofiarność na budowę tej drogi z powiatu Tarnobrzegskiego była stosunkowo mniejsza od ofiarności innych okolic, gdzie budowały się drogi krajowe, przeto Wydział krajowy prowadził budowy gdzie indziej, a wstrzymał czasowo budowę na przestrzeni z Niska do Nadbrzezia.

I obecnie jeszcze, jakkolwiek w ostatnich czasach z powiatu Tarnobrzeskiego wpłynęły do Wydziału krajowego dość znaczne oferty datków dobrowolnych, bo wynoszący sumę 12.000 zł. w gotówce i 1850 dni roboczych, to jednak głównie interesowany, który z budowy tej największe odniesie korzyści, żadnej jeszcze kwalifikującej się do przyjęcia deklaracyi nie złożył.

Zważywszy jednak, że droga Rzeszów-Nadbrzezie ustawą (sankcyonowaną 9. Kwietnia 1875. Nr. 34 dz. ust.) uznana została za drogę krajową;

zważywszy dalej, że większa część jej od Rzeszowa do Niska już jest wykończoną;

zważywszy, że datki dobrowolne z obydwóch powiatów Niskiego i Tarnobrzeskiego są już dość znaczne;

a wreszcie, że w roku przyszłym z sieci dróg krajowych do budowy przeznaczonych kończy się budowa dwóch dróg: t. j. Zborów-Załośce i Grzymałów-Smykowce, nie zachodzi przeto potrzeba wstawiania w budżet krajowy osobnej sumy na budowę z Niska do Nadbrzezia.

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye Wydziałów powiatowych w Tarnobrzegu i Nisku przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby przedsięwziął pertraktacye ze stronami interesowanemi, celem uzyskania reszty datków dobrowolnych, następnie zarządził roboty przygotowawcze, tak, iżby dalsza budowa drogi krajowej z Niska ku Nadbrzeziu, o ile to być może, spiesznie rozpoczętą być mogła.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Wysoka Izbo! Parę chwil tylkoośmielę się zająć uwagę W. Izby, ażeby poprzeć budowę drogi, o której właśnie jest mowa i odnoszącą się do tego przedmiotu petycyę dwóch rad powiatowych Tarnobrzeskiej i Niżańskiej.

Droga z Rzeszowa przez Nisko do Nadbrzezia uznaną była za krajową jeszcze w r. 1874., i w roku następnym uzyskała Sankcyę Najwyższą. Jedna jej część t. j. z Rzeszowa do Niska spiesznie wybudowaną została, i jak panowie słyszeliście z ust sprawozdawcy od paru lat jest już ukończona, budowa dalszej części została wstrzymaną i dotychczas nic się koło niej nie robi. Obecnie Rady powiatowe wniosły petycye o wykończenie tej właśnie części, a za uwzględnieniem ich prośby przemawiają następujące okoliczności: jeszcze w r. 1874. Rada powiatowa tarnobrzeska w przekonaniu o potrzebie i konieczności komunikacyi w okolicy nadsańskiej, postanowiła budować drogę od Nadbrzezia do wsi Gorzyce w kierunku Sanu i Rozwadowa.

Kiedy zapadła pomieniona uchwała Wysokiego Sejmu, Rada powiatowa w przekonaniu, że życzenia jej bliskie są spełnienia, skierowała swoje usiłowania w inną stronę, i zaczęła budować drogę powiatową z Tarnobrzega do wsi Stale w kierunku Majdanu i Rzeszowa. Otóż kiedy budowa dalszej drogi krajowej z Niska do Nadbrzezia została wstrzymaną, Rada powiatowa znalazła się w tem przykrem położeniu, że drogi krajowej nie ma, a drogi powiatowej na trasie za krajową uznanej budować nie może. Zapewne jest to wzgląd natury lokalnej, ponieważ jednak ta rzecz ma być dziś ostatecznie rozstrzygnięta, słusznem jest, żeby i ten wzgląd był wzięty na uwagę, ażeby on także w decyzyi powziąść się mającej cokolwiek zaważył na szali. Drugi wzgląd natury ogólniejszej jest ten, że jeżeli droga z Niska do Nadbrzezia wybudowaną zostanie, będzie ona uzupełnieniem sieci dróg krajowywych w tej okolicy, połączy krańcowe punkta dwóch dróg krajowych już ukończonych i nada im większe znaczenie pod względem handlowym i ekonomicznym.

Niech mi wolno będzie powtórzyć to, co już wymienił p. sprawozdawca, że petycya powiatu tarnobrzeskiego popartą jest deklaracyami na datki dobrowolne wynoszące ze strony obszarów dworskich przeszło 12.000 zł., a ze strony gmin około 2.000 dni roboczych. Te deklaracye najwymowniej dowodzą, jak bardzo ludność okoliczna tej drogi potrzebuje i jak gorąco jej sobie życzy.

W końcu dodam jeszcze uwagę ogólną. Nie ulega wątpliwości, że ilość i stan dróg krajowych, bez przesady rzec można, są chlubą naszej administracyi autonomicznej. Na żadnem polu może w czasie stosunkowo tak krótkim krajowe władze autonomiczne nie osiągnęły rezultatów tak widocznych i znakomitych; to też nie łatwo byłoby już znaleźć w całym kraju okolice tak pozbawioną komunikacyi i tak bardzo jej potrzebującą jak właśnie okolica pomiędzy Niskiem i ujściem Sanu położona. Niech więc i na tę okolicę cokolwiek zapomnianą, Wydział krajowy rzuci łaskawem okiem, niech i ona z kolei doczeka się dobrodziejstw drogi krajowej.

Zgadzając się zupełnie z wnioskami komisyi drogowej, proszę Wysoką Izbę, ażeby wnioski te w całej osnowie raczyła uchwalić.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński. Nie mam nic do powiedzenia.

JW. Marszałek. Upraszam więc p. sprawozdawcę o odczytanie jeszcze raz wniosku.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye Wydziałów powiatowych w Tarnobrzegu i Nisku przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby przedsięwziął pertraktacyę ze stronami interesowanemi, celem uzyskania reszty datków dobrowolnych, następnie zarządził roboty przygotowawcze tak, iżby dalsza budowa drogi krajowej z Niska ku Nadbrzeziu, o ile to być może, spiesznie rozpoczętą być mogła.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu w tej sprawie?

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos jako referent Wydziału krajowego.

P. hr. Badeni. Obecnie znajduje się budowa dwóch dróg krajowych na ukończeniu, mianowicie drogi ze Zborowa do Załoziec i z Tarnopola na Smykowce do Grzymałowa, a w ciągu roku przyszłego obydwie drogi z pewnością skończone będą. Jeżeli Wysoki Sejm przyzwoli preliminarz na budowę dróg krajowych w tej wysokości, jaką Wydział krajowy przedłożył, to wykonaniu uchwały proponowanej dziś przez komisyę, jeżeli zostanie przez Wysoką Izbę powziętą, nic nie stanie na przeszkodzie.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem komisyi, który opiewa: „Komisya drogowa wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycye Wydziałów powiatowych w Tarnobrzegu i Nisku przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby wziął pertraktacye ze stronami interesowanemi, celem uzyskania reszty datków dobrowolnych, następnie zarządził roboty przygowawcze tak, iżby dalsza budowa drogi krajowej z Niska ku Nadbrzeziu, o ile to być może, spiesznie rozpoczętą być mogła“ zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie o petycyi Wydziału powiatowego tarnowskiego o subwencyę na wykończenie dwóch dróg powiatowych. Sprawozdawca p. Męciński ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta z trybuny):

Sprawozdanie
komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego

w Tarnowie, wniesionej do Wysokiego Sejmu o subwencye w sumie 5.441 zł. 22 ct. na wykończenie budujących się w tym powiecie nowych dwóch dróg powiatowych.

Wysoki Sejmie!

Petycya treści powyższej została przekazana komisyi drogowej. Zdając z niej sprawę komisya, na wstępie musi oświadczyć, że powiat Tarnowski pod względem ilości dróg powiatowych i kosztów ponoszonych na utrzymanie takowych zaliczony być musi do pierwszorzędnych powiatów w kraju.

Do roku 1880. istniało w tym powiecie 75 kilometrów dróg powiatowych — a roczny preliminarz drogowy wynosił w tym powiecie 15.000 zł.

Mimo to w r. 1880. tak wskutek powtarzających się żądań mieszkańców, jako też dla dania zarobku dotkniętej w tamtym roku niedostatkiem ludności, rozpoczęto budowę dwóch nowych dróg, a mianowicie z Lisiej góry do Radomyśla, i z Tarnowa do Zakliczyna.

Celem pokrycia kosztów budowy tych dróg Rada powiatowa uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w sumie 28.000 zł. resztę zaś kosztów pokryć częścią z własnych dochodów, częścią dobrowolnemi ofiarami i spodziewaną subwencyą krajową, już wreszcie otrzymaną.

Wszystkie te fundusze już zostały wyczerpane, a fundusz potrzebny jeszcze do wykończenia tych dwóch dróg ma wynosić 5.441 zł. i 22. ct. Rada powiatowa prosi więc Wysoki Sejm, żeby raczył sumę tę uchwalić jako subwencyę z funduszu krajowego.

Między licznemi motywami zasługuje na podniesienie fakt następujący: Droga z Lisiej góry do Radomyśla przechodzi przez 4 powiaty, mianowicie przez powiat Tarnowski, Dąbrowski, Pilźnieński i Mielecki.

Otóż koszta potrzebne na wybudowanie 4 kilometrów na terytoryum powiatów: Dąbrowskiego i Pilźnieńskiego ponoszą nie te powiaty, ale powiat Tarnowski i Mielecki, a to z tego powodu, że droga ta przechodzi samym brzegiem powiatów Dąbrowskiego i Pilźnieńskiego — i stanowi potrzebną głównie komunikacyę dla powiatów Tarnowskiego i Mieleckiego; powiaty więc Pilźnieński i Dąbrowski, jako mało tym kierunkiem interesowane — przyzwoliły na budowę, ale uchyliły się od ponoszenia kosztów takowej.

Cały stan tej sprawy, jakkolwiek znany zkądinąd pojedynczym członkom komisyi drogowej i w petycyi powiatu Tarnowskiego wyłuszczony, nie jest jednak udowodniony potrzebnemi dokumentami. Mianowicie nie są do petycyi dołączone odnośne odpisy uchwał Rady powiatowej, plany ani kosztorysy, rachunki, nareszcie protokoły kolaudacyjne części dróg już do użytku publicznego oddane. Jakkolwiek więc komisya ani na chwilę nie powątpiewa o prawidłowości wszystkich cyfr i argumentów w petycyi Wydziału powiatowego Tarnowskiego przytoczonych — to jednak jako komisya sejmowa nie może opierać się tylko na dobrej wierze i prywatnych wiadomościach pojedynczych członków komisyi, i na tej podstawie przedstawiać Wysokiemu Sejmowi wniosku uchwalenia pewnej sumy, która jako subwencya miała być udzielona powiatowi Tarnowskiemu.

Natomiast uznając liczne ofiary, jakie powiat Tarnowski ponosi dla komunikacyi publicznej, komisya sądzi, że zasługuje on na uwzględnienie i nie należy prośby powiatu odrzucić li tylko dlatego, że wnosząc petycyę do Wysokiego Sejmu, nie udokumentowano jej należycie.

Z tych więc powodów komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału Rady powiatowej w Tarnowie przesyła się Wydziałowi krajowemu do urzędowego zbadania i uwzględnienia przy rozdzielaniu subwencyi z funduszów krajowych preliminowanych budżetem krajowym na rok 1882.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje sprawozdanie o petycyi gminy miasta Drohobycza w przedmiocie najmu budynku na pomieszczenie szpitala. Sprawozdawca p. Jan Czajkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czajkowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi gminy miasta Drohobycza w przedmiocie najmu postawionego jej kosztem budynku na umieszczenie szpitala.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Drohobycza wniosła do Wysokiego Sejmu zażalenie przeciw postanowieniu Wydziału krajowego, w przedmiocie najmu postawionego jej kosztem budynku na umieszczenie szpitala publicznego.

Stan tej sprawy przedstawia się podług osnowy petycyi wniesionej i podług aktów Wydziału krajowego — jak następuje:

Jeszcze w r. 1865. uznano potrzebę wystawienia w Drohobyczu nowego, dla umieszczenia

szpitala stosownego budynku; sporządzono zatem plan i kosztorys budynku i wyznaczono grunt miejski na którym ów budynek miał stanąć.

Wykonanie jednak tego projektu zwlekało się od roku do roku, i dopiero, gdy przy wizytacyi w r. 1873. szpitala Drohobyckiego okazało się, że umieszczenie onego w budynku klasztornym od OO. Bazylianów najętym, jest nieodpowiedne, nakazał Wydział krajowy uchwałą z dnia 19. Sierpnia 1873. L. 9.787 zwierzchności gminnej, aby projekt wystawić się mającego budynku szpitalnego sporządzony w r. 1865. bez dalszej zwłoki poddała uchwale Rady miejskiej i odnośne wnioski Wydziałowi krajowemu przedłożyła, motywując ten nakaz tem, że pozostawienie szpitala w lokalu dotychczasowym jest nieodpowiednem, przyczem Wydział krajowy wyraźnie dodał, „że szpital ten jest zakładem lokalnym gminnym, i że przedewszystkiem „gmina jest obowiązaną zająć się urządzeniem od„powiednego umieszczenia szpitala, uznanego za „powszechny i publiczny.“

Na ponowne, w r. 1874. dwukrotnie powtórzone nalegania, przedłużyła zwierzchność gminna Wydziałowi krajowemu szkic planu wystawić się mającego budynku, który to szkic Wydział krajowy uchwałą z dnia 3. Listopada 1874. L. 19.918 aprobował, polecając gminie, aby według tego wypracować kazała dokładny plan budynku i kosztorys i takowy do zatwierdzenia przedstawiając zarazem wskazała, jakiemi środkami pokrytą będzie ta budowa.

Mimo to, i mimo powtórnych nakazów Wydziału krajowego z r. 1875. i 1876. — przystąpiła gmina dopiero w roku 1879. do zadośćuczynienia otrzymanym nakazom, i na posiedzeniu Rady miejskiej z dnia 7. Czerwca 1879. powzięła uchwałę:

a) aprobować plan i kosztorys budowli na szpital postawić się mającej;

b) spieniężyć należną do zakładowego majątku gminy galic. obligacyę indemnizacyjną na 30.200 zł. celem pokrycia kosztów budowy;

c) zażądać po ukończeniu budowy od funduszu szpitalnego, tytułem czynszu najmu procent $^{6}/_{100}$ od sumy wydanej, przez lat 37. uiszczać się mającej; z którego to procentu $^{6}/_{100}$, część $^{5}/_{100}$ pobieraną być ma jako procent na dochód bieżący — a reszta na umorzenie kapitału budowlanego, celem odzyskania go dla zakładowego majątku gminy.

Uchwałę tę Rady miejskiej zatwierdził Wydział powiatowy pod dniem 4. Lipca 1879. L. 1.103. Od tej uchwały wniósł Dr. Marek Wohllener, członek Wydziału powiatowego w Drohobyczu — zostający w mniejszości wotantów, przy powzięciu dopiero powołanej uchwały Wydziału — rekurs do Wydziału krajowego, opierając się na tem, że zatwierdzenie tego rodzaju uchwał gminy należy do zakresu Rady powiatowej, a nie, Wydziału powiatowego. — Wydział jednak krajowy uchwałą z dnia 20. Lipca 1879. L. 29.381 rekurs ten nie uwzględnił i powołaną uchwałę Rady powiatowej zatwierdził, ponieważ wyłożony na budowę kapitał ma być podług uchwalonego w Radzie miejskiej planu amortyzacyi do majątku zakładowego gminy nazad zwrócony, a przeto wydatek ten nie jest właściwie naruszeniem zakładowego majątku gminy; przytem sprawa jest mała, a w przypadkach nagłych atrybucye Rady powiatowej, która na razie zebrać się nie może — przechodzą na Wydział powiatowy.

Zwierzchność gminy przystąpiła tedy do wykonania budowy, i spieniężywszy na pokrycie kosztów obligacyę indemnizacyjną na 30.200 zł. ze swego majątku zakładowego, oddała budowę drogą licytacyi temuż przedsiębiorcy, który najkorzystniejsze warunki przyjął.

Zbudowany podług przyjętego planu szpital może pomieścić 80 chorych, zaś dotychczasowy lokal najęty na szpital w budynku OO. Bazylianów za czynsz 600 zł. tylko na 40 chorych wystarczał.

Koszta budowy wynosiły według zatwierdzonego rachunku sumę 38.923 zł. 52 ct.

Za najem wystawionego budynku zażądała gmina tytułem czynszu 1.800 zł. od funduszu szpitalnego, który nadto miał przyjąć obowiązek ponoszenia wszelkich reperacyi, opłacania podatków i assekuracyjnej premii, niemniej wynagradzania kominiarzy.

Wydział krajowy uznał ten czynsz 1.800 zł. zanadto wygórowany i ofiarował imieniem funduszu szpitalnego gminie czynsz 1.200 zł.

Rada miejska nie przyjęła jednak tej oferty i uchwaliła na posiedzeniu dnia 31. Sierpnia 1881 zaproponować Wydziałowi krajowemu czynsz 1500 zł. a gdyby ten przyjętym nie został, wnieść zażalenie do Wys. Sejmu, polecając przytem Zwierzchności miejskiej starać się na wypadek, gdyby najem na szpital za czynsz 1.500 zł. do skutku nie przyszedł, starać się o umieszczenie wojska w nowo postawionym budynku, aby tym sposobem zapobiedz grożącej stracie.

Wydział krajowy nie przystał na czynsz 1.500 zł. i stojąc przy poprzedniej ofercie 1.200 zł. polecił uchwałą z 31. Sierpnia 1881 l. 42.498

Zwierzchności gminnej w Drohobyczu, aby zawarła z konwentem OO. Bazylianów umowę o wynajęcie a względnie o pozostawienie w dotychczasowym lokalu szpitala przez dalszy rok pod warunkami poprzedniej umowy,

W zażaleniu do Wys. Sejmu wniesionem przytacza gmina, że przez Wydział krajowy od r. 1873 wielokrotnie do wybudowania szpitala wezwaną i prawie zniewolona była, że Wydział krajowy jako władza powołana do czuwania nad całością majątku gminnego, przyzwalając na użycie do tej budowy część zakładowego majątku miasta Drohobycza, tem samem przystał na uchwalony w Radzie miejskiej plan amortyzacyi wydanego kapitału, za pomocą czynszu odpowiadającego odsetkom $^{6}/_{100}$ od tego kapitału; prosi zatem aby Wysoki Sejm zniósł powołaną uchwałę Wydziału krajowego z 31. Sierpnia 1881 l. 41.939 i aby temuż polecił wziąść w najem na szpital budynek przez gminę nowo postawiony a to za czynsz 1.500 zł.; dodając że gmina by się skłoniła budynek ten już od 1. listopada 1881 funduszowi szpitalnemu w najem oddać, zadawalając się w pierwszym roku najmu taką kwotę częściową czynszu 1.500 zł., jaka po zaspokojeniu możliwej pretensyi konwentu OO. Bazylianów z tej kwoty pozostanie. — Z tej konkluzyi podania okazuje się, że gmina żąda, aby Wysoki Sejm sprawę tę merytorycznie załatwił a mianowicie, aby:

a) Zniósł uchwałę Wydziału krajowego z 31. sierpnia 1881 l. 41.939 przyznawającą gminie tytułem czynszu najmu tylko 1.200 zł.

b) aby Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu nająć ów budynek za czynsz wyższy 1.500 zł.

Według postanowień statutu krajowego (§. 26) wszystkie czynności administracyi odnoszące się do majątku krajowego, funduszów i zakładów krajowych, należą wyłącznie do zakresu działania Wydziału krajowego, który podług §. 28. statutu Reprezentacyę krajową we wszystkich interesach prawnych zastępuje. Sejm zaś powołany jest pod tym względem tylko mieć staranie o utrzymanie majątku rzeczonego.

Wobec tego Sejm niema kompetencyi do załatwienia tej sprawy podług żądania gminy; nie jest tedy mocen ani znieść uchwałę Wydziału krajowego w tegoż własnym zakresie administracyjnym wydaną, ani też ustanowić wysokość czynszu, jaki Wydział krajowy płacić ma za najem budynku, — Wszystkie te czynności jako czysto administracyjne, należą wyłącznie do kompetencyi Wydziału krajowego i wszelka w tej mierze ingerencya Sejmu jest tu wykluczoną.

Dodać jeszcze należy, że Wydział krajowy nie występuje tu jako władza wydająca orzeczenie (decyzyę) — lecz jako zawiadowca funduszu szpitalnego a względnie krajowego; — właściwie jako strona umowę o najem zawierająca, której według ustawy wolność służyć musi ofiarowania drugiej stronie takiego czynszu najmu, jaki za stosowny uważa; niema tu zatem żadnej decyzyi a więc i o zniesieniu onej mowa być nie może. Nawet względy słuszności nieprzemawiają za gminą.

W żadnej bowiem odezwie Wydziału krajowego do gminy miasta Drohobycza nie jest wspomniano, że Wydział zatwierdza plan amortyzowania procentem $^{6}/_{100}$ kapitału na budowę wydać się mającego. Uchwała Rady miejskiej z dnia 7 Czerwca, przyjmująca taki plan amortyzacyi nie była przedłożona do aprobaty Wydziału krajowego — lecz tylko do Wydziału powiatowego, a Wydział krajowy odrzucając rekurs Dr. Marka Wohllnera, członka Wydziału powiatowego Drohobyckiego od dotyczącej uchwały Wydziału powiatowego, uznał w swej uchwale z 29. Lipca 1879 l. 29.081 zakwestyonowaną w rekursie kompetencyę Wydziału powiatowego do aprobaty, a to z uwagi że — gdy kapitał budowlany zwróconym być ma do zakładowego majątku gminy, wydatek na budowę nie przedstawia się jako naruszenie tegoż majątku.

Zażalenie gminy o doznanej stracie, również nie da się usprawiedliwić. — Gmina miasta Drohobycza obowiązaną jest przedewszystkiem do odpowiedniego umieszczenia szpitala, jako zakładu gminnego, co Wydział krajowy w swej uchwale z d. 19. Sierpnia 1873 l. 9.787 wyraźnie orzekł.

Obowiązek ten cięży na gminie już z mocy ustawy gminnej, która do wykonywania policyi zdrowia i do pieczy własnych ubogich wyraźnie gminę obowiązuje.

Jeżeli zaś później koszta leczenia ubogich chorych uchwałą sejmową na fundusz szpitalny a względnie krajowy przyjęte zostały i gmina Drohobycza przeto od ciężaru ponoszenia kosztów leczenia swoich ubogich uwolnioną została, to słusznie żądać może fundusz szpitalny, który ów ciężar na siebie wziął, aby gmina a szczególniej gmina miasta Drohobycza, jedna z najzamożniej-

szych w kraju przynajmniej w rekompensę za uwolnienie jej od wspomnianego ciężaru wynoszącego rocznie zwyż 500 zł., umiarkowaną kwotą czynszu najmu 1.200 zł. się kontentowała, zyskawszy przez uwolnienie od wspomnianego ciężaru znacznie więcej, niż to co rzekomo jej ubywa, przez ofiarowaną jej z funduszu szpitalnego niższą kwotę czynszu.

Z tych zatem powodów wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya gminy miasta Drohobycza dotycząca czynszu za najem budynku na umieszczenie szpitala przez gminę postawionego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Ohrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Na wnesenie komisyi mohu sia zhodyty, poneże komisya petycyjna widsyłaje proszenie reprezentacyi mista Drohobycza do Wydiłu krajewoho; to jeśt tam, de petycya ta wże buła y nekorystno dla mista załahodżena zistała. Sprawa szpytala drohobyckoho maje sia tak: W 1865 roci buła ta sprawa poruszena, aby reprezentacya mista Drohobycza do budowy szpytala prystupyła, poneże staryj szpytal w zabudowanju zadawnoho klasztoru Wasylianiw jest' neodpowidnyj. Sprawa taja protiahnuła sia dowhi lita aż do 1873 roku. W tom roci nakazał Wydił krajewyj, aby reprezentacya mista sporjadyła plan i kosztorys i prystupyła do budowy szpytala, poneże tamtoj jeśt' ciłkom neotwitnyj. Mimo toho nakazu ze storony Wydiłu krajewoho reprezentacya mista ne prystupyła do toho i sprawa ta protiahnuła sia do roku 1878, koły buw inspektor wsich szpytaliw w Drohobyczy na wizytacyi, kotryj po tomu napysaw ślidujuczu relacju. Upraszaju Jego Exsellenciu Marszałka aby mi izwoływ widczytaty oden ustup z toj relacyi (czyta):

„Pomieszczenie chorych pod względem hygienicznym jest w całem znaczeniu najgorsze, i temu przeważnie przypisują wielką śmiertelność chorych leczonych w szpitalu. Ciężka odpowiedzialność przed Bogiem i krajem spada na zwierzchność gminną, za takie lekceważenie życia ludzkiego, bo już od 6 lat proszę i zaklinam na imię ludzkości o postaranie się o inne odpowiedniejsze pomieszczenie, któreby przynajmniej nie było prawdziwą mordownią. Z niniejszego pomieszczenia nawet zdrowi uciekać powinni, a nietylko chorzy potrzebujący większych wygód. Dnia 17. Czerwca, 1878 roku. (Głosy: A kto podpisany?) Doktor Stella Sawicki.

W kinci hoda 1879 sporjadyła reprezentacya mijska kosztorys i plan amortyzacyi pożyczki, poneże ne mała hotowoho hrosza, to musyła naruszyty swij kapitał żeliznyj, i podała takowyj do zatwerdżenia Radi powitowoj. Odnakoż to zatwerdżenie ne pryjszło na zasidanie Rady powiatowoj, tilko Wydiłu powitowoho, poneże w Wydili jeśt bilsze mijscewych zastupnyków, a w Radi powiatowoj czleny bilszych posidłostej i kurji selskoj majut bilszost'. Odże misto chotiło szpytal wybudowaty i preznaczyło na toje 30.000 zł. Menszist Wydiłu powiatowoho wnesła protiw tomu rekurs do Wydiłu krajewoho iz toji pryczyny, poneże uważała, szczo szpytal w tom misti jeśt neotwitnyj a szo najważnijsze to toje, szo reprezentacja mista prystupajuczy do budowy szpytala użyła na toje 40.000 złr. iz kotorych mała 2.400 złr. dochodu, a ne zapewnyła sia, jakyj czynsz dast Wydił krajewyj za toj szpytal. Na toj pidstawi menszost wnesła rekurs, aby Wydił krajewyj stojaczy na straży majetkiw hromadzkich ne zatwerdyw toju uchwału Wydiła powitowoho poneże ta uchwała jest łehkoduszno prynjata, bo hromada iz czynszu ne woźme i połowyny toho dochodu, jakij mała iz kapitału. Wydił krajewyj widkinuw toj rekurs meńszosty, zatwerdyw plan i kosztorys reprezentacyi mista, a misto prystupyło do budowy szpytala. Wydił krajewyj każe, szo 30.000 złr. buło pozwołene na budowu. Pry takich wydatkach ne można dokładno sumy oznaczyty a znajemo, szczo, jak budowano Sojm, buło mensze preliminowano, a jak pokazała sia potreba bilsze daty tośmo dały, bo hde potreba, tam treba daty. To okazało sia i pry szpytalu drohobyckim, szo 30.000 złr. jest za mało.

Szpytal drohobyckij jest pobudowanyj piśla wsiakych prypysiw y żełany jaki i w nenisznych czasach wid szpitala wymahajest sia. Znaju szczo krami mist Lwowa i Krakowa w ciłym kraju takoho szpytala ne ma. Jeśt' to szpital wełykyj, mistyt w sobi takoż separatkij dla zumaszedszych; położenyj jeśt' za mistom, hde chori majut spokij, a teper misto prystupaje do założenia plantacji, hdeby rekonwalescenty mohły perechodyty sia.

Otżeż Wydił krajewyj widkinuw rekurs menszosty, a tym samym wziaw na sebe obowiazok piśla moho mninja, szczo skoro misto szpital wybuduje i toj bude hotowyj, to Wydił dast' czynszu

szczo najmensze 1800 złr. to jest' o 600 złr. mensze jak misto mało dochodiw z paperiw. Wydił krajewyj ne prystaw na toto i skazaw, ja wam dam 1200 zł. Udała sia w tom wzhladi deputacya do Lwowa, kotoraja niczoho ne uzyskała. Misto protoje udało sia do łaski wysokoho Sojmu y opuskaje szcze 300 zł., tj. żadaje 1500 zł. i prosyt, aby Wysokyj Sojm znis uchwały Wydiłu krajewoho, i za 1.500 zł. toj szpital wynajmyw. Proszu zważyty, szczo misto mało dochodu 2.400 zł., a teper daje za 1.500 zł. tj. szo maje odże 900 zł. straty szczo rik w swoich dochodach.

Sprawozdanie każe, szczo toj szpytal jest' bilsze dla mistcewych chorych jak dla czużych. Mistcewych chorych jest' szczoriczno około 50, a iz sprawozdania inspektora szpitaliw dowidawjem sia, szczo w 1875 roci buło chorych 450, w 1876 r. 391, a w 1877 r. 530 i t. d. Wsi tyi pochodiat iz ciłoho powitu, a osobenno iz Borysława, hde znachodyt sia ludnist z ciłoho kraju.

Dalsze jest' skazanym w sprawozdaniu komisji petycyjnoji, szczo Drohobycz jest' misto bohate. Prawda — bohate, ałe pytaju sia, kotoroje misto ponosyt takii ofiry i tiahary dla kraju jak Drohobycz? Utrymuje ono gimnazjum, za kotre płatyt 20.000 zł.; utrymuje 2 szkoły czotyroklasowi w samom misti, a dwi szkoły na peredmistiu i odnu szkołu żeńsku 6-klasowu. Misto Drohobycz wydaje na samyi szkoły 39.000 zł. Kromi toho założyło ono mnoho stydendyjiw z powodu riżnych torżestw, jakii buły w kraju. Misto protoje, kotoroje ponosyt takii tiahary i ofiry, zasłuhuje na uwzhladnenie Wysokoho Sojmu.

Stawlaju dla toho wnesenje, aby Sojm w uwzhladneniu, chotiaj może ne ciłkom prawnych, ałe słusznych powodiw, znisł uchwału Wydiła krajewoho, i w toj sposib stylizowaw widstupłenie petycyi mista Drohobycza: ne do urjadowania, ale do uwzhladnenia.

Dodam tilko to, szczo, jesłyby Wysokij Sojm ne uchwaływ toho, bułoby misto narażene na wełyku stratu, poneże toje zabudowanie stojałoby porożne, a szpytal pozistałby na rozkaz Wydiłu krajewoho dalsze tam, z widki piśla mninja inspektora szpitaliw zdorowi powynny utikaty, a ne tilko chori.

Dowidawjem sia kromi toho prywatno, szczo w razi zatwerdżenia kontraktu z mistom za 1.500 zł. misto ponese wsiaki koszta perenesenja z staroho szpytala jakoże wyriwnaje tuju dyferencju, jakuby Wydił krajewyj maw zapłatyty.

JW. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski Pereprasząju, szczo w tak spiznenoj pori zaberaju hołos w sprawi tak ważnoji. Dołżen jeśm wperw sożality, szczo w tom predmeti ne majem sprawozdanja drukowanoho. Buło sprawozdanie nam widczytane, obmeżaje sia tolko na nekotoryi toczky, kotoryi mohł ja dosłyszaty.

Najperwsze zakwestionował hospodyn sprawozdatel kompetencyju Sojmu riszaty w toj sprawi. Sohłaszałbym sia szczo do toho z hospodynem sprawozdatełem, jesły ne małbym szczo deń inszoi praktyki. Moi Hospodynowe! Spraw czysto sojmowych, kotoryi nas w stysłom słową znaczeniu mohłyby obchodyty, my wid otwertia Sojmu do dneś duże mało załatwyły, a po najbilszoj czasty zajmowałyśmo sia takymy riczamy, kotoryi stysło do Sojma ne nałeżat, i mohłyby ne nałeżaty, słybyśmo chotiły tak postupaty wo wsich sprawach, jak to hospodyn sprawozdatel z trybuny szczo do predmeta teper na poriadku stojaszczoho zajawył. Wo wsich sprawach administracyjnych chotiłby ja maty, aby Wydił krajewyj był perszoju i poślidnoju instancjeju, a Sojm krajewyj aby tolko czuwał nad majetkom krajewym.

A jesły by było tak, to my ne małybyśmo prawa rozporjadżaty niczym, tolko samuju kontrolu maty, a tohdy ne powynnyśmoby riszaty ani wzhladom centa, czyto na zapomohy czy na rozłycznoho roda łasky, kotoryi my tut' świdczym.

Istynno, jesły dobre zastanowlu sia, to muszu sia lakaty, szczo, kohda byśmo dalsze postupowały tak jak do dneś, to wypade nam wikowaty w Sojmi, bo z kożdym dnem prybudet nam petycyj, a w kincy budem maty ich tilko, i hroszej ne stane, aby wsich petentiw obdiłyty. Sohłaszałbym sia otże z zasadoju hospodyna sprawozdateła, jesłybyśmo toj zasady dosy buły derżałysia. Pamiatajte hospodynowe, szczo takymy sprawamy, jakymy my sia tut zanymajem, innyi Sojmy ciłkom sia ne zanymajut. Odnakož nam prypadaje w udili taja pracia dla toho, szczo sprawy kraju naszoho za dołhyj czas buły załyszenyi, i zakim sia utre praktyka samaja w tom wzhladi, treba nam sia i takymy sprawamy zanymaty, kotoryi stroho do Sojmu jako takoho ne nałeżat. Odnakož jesłybym i zohłaszał sia z hospodynem sprawozdatełem, szczo riszenyje toj sprawy do nas ne nałeżyt, to maju znów tysiacznyi prypadky, szczo chotiaj my ne riszały, to dawałyśmo Wydiłowy krajewomu pewnyi wskaziwky, piśla kotorych Wydił krajewyj rozobrawszy sprawu buł w sostojaniu tym łeksze pry-

stupyty do diła i z wsiakoju spokojnosteju pereprowadyty sobi poruczone diło. Taja że skaziwka, jakuju zachwalajet komisya, daty Widyłowy potomu predmetowy „do załatwienia,“ to moi hospodynowe po prostu znaczyt, jakobyśmo ne chotiły tojeju sprawoju zanymaty sia.

Ne znaju, dlaczoho komisya, jesły uże ne chotiła zanymatysia rozborom toho diła, ne użyła formułky, jaka się obyczno upotreblaje, jesły komuś ne chocze sia niczoho daty, to jest: „do porjadka dnewnoho“ — to bym rozumił — bo perechod do porjadku dnewnoho znaczyt, szczo albo ta sprawa do mene ne nałeżyt, i w totu sprawu wdawaty sia ne choczu, abo niczoho ne dam; ałe dawaty Wydiłowy krajewomu totu sprawu do riszenia i ne dawszy nijakoj pewnoj skaziwki, jak majet Wydił sobi pry tom postupyty, to ne znaju, jak tam referent Wydiłu krajewoho sobi pomoże, jesły otrymajet od Sojmu poruczenie: „do załatwienia!“ Czy to majet możet znaczyty: „tuju sprawu niczym zbyty?“ Otżesz ja prynajmij słybym buł referentom w Wydili krajewim, ne bułbym z takoj formułky mudrym, bo neznałbym szczo maju zdiłaty? Ałe jakże stoit diło z toju sprawoju? Sprawa ta, kotra nyni nas zanymaje stoit tak: Misto Drohobycz zistało prymuszene budowaty szpytal, bo tam buł szpytal, a buł szpytal jak słyszałyśmo, na pomiszczenie 40 chorych. Jak tyi neszczasływyi choryi sut' tam pomiszczeni, o tom peredbesidnyk mij poseł Ochrymowycz wże skazał, a ja znaju takoż, szczo istynno ne humanno tam postupajet sia, bo jesłyby kto wstupył do toho szpytala i zobaczył nużdu, kotra tam szcze do teper suszczestwujet, musyt skazaty: to ne szpytal, a muczarnia chorych! — Kto popadetsia w neszczaśtie i musyt pijty do szpytala w Drohobyczy, toj ne jest' pewny i najszkodnijszoho tamże pomiszczenja, bo jak Hospodynam znakomo, znachodytsia nedałeko i Borysław, z odkudu czasto choryi naraz w bilszom czysli prybywajut, kotorych wsich hodi pomistyty wyhodno — a predsi w takim mistcy i dla takoj okołyci powynno sia maty bilszuju starannist', i to na wsi neperedwydynii słuczajnosty dołżno buty pryhotowłenje odpowidne. Słuczało sia tam ot tak ne raz, szczo na odnim liżku ne po dwoch, ałe i po troch chorych skorczenych musiło sia mistyty.

Szczo pid wzhladom zdorowla toje umiszczenie buło złe, ne potrebuju dowho rozwodytysia, i istynno treba podywlaty, szczo od h. 1865—1881 takoje hirkoje sostojanije mohło buty terpymoje. W takych danych sostojaniach Wydił krajewyj istynno po zwaniu swoim i po obowiazku swoim postarał sia, prymusyty misto Drohobycz do budowy szpytala, ałe toje misto mohło maty dobruju wiru do Wydiła krajewoho, i mohło sia nadijaty, szczo sły Wydił misto do czohoś dobroho pobudżaje, to ne schocze mista skrywdyty. Kazały budowaty. Rozumiju, szczo tra buło na toje hroszej. Hospodyn sprawozdatel skazał, szczo upotrebłeno na toje takych hroszej, kotoryi ne nałeżat do zakładowoho majetku — ja pytaju sia że: a do kohoż ony nałeżat? Czy to buł majetok ruchomyj, czy neruchomyj, zawsze buła to dotacya mista, a misto czejże ne możet skazaty, szczo ne stratyło, sły wydało do 40.000 zł. w. a., z kotorych ani użytku projektowanoho ani procentiw ne maje; potiszaje nas hospodyn sprawozdatel, szczo to wsio odno, czy idut hroszi na szpytal, czy na druhuju cil mista; no ja perepraszaju, szczo mini ricz ciłkom inaksze predstawlajetsia — wopros bo tut zachodyt: czy z toho szpytalu bude misto mało tuju połzu, jakuju mohło maty z kuponiw, słyby tijiże i dalsze obtynało i na swoi ciły iskluczno obertało? Wolno buło mistowy za swoi hroszy i szpytal budowaty, a w toj czas bułby szpital takyj wybudowanyj, jakoho misto dla sebe potrebujet — no nyni ricz ciłkom inaksze stoit: nyni wybudowano w Drohobyczu szpytal, ne czysto lokalnyj, a szpytal „powitowyj“.

Kapytał wyłożenyj zabezpeczał mistu jeżehodno 2.400 zł. procentow — a nyni redukujut ich do 1.200. Dla czoho 1.200? czy to najwyhodnijsze perepołowyty wse krakiwskym torhom? A może to tak sia maje diłaty dla toho, szczo u Otciw Basylianiw jest szpytal na 40 liżok i płatyło sia im 600 zł. w. a., a tut maje buty 80 liżok i dla toho maje sia płatyty 1.200 zł. w. a.?

No to ne wychodyt na odno. Zważyty bo treba, jakie jest umiszczenie tam u Otciw Wasylianiw i za szczo płatytsia tam, a jakie pomiszczenie majut maty teper chori? Słuczajno bułjem seho hoda w Drohobyczy i wydiłjem szpytal nowo sozdanyj w duże krasnim mistcy, w mistcy z wsich storon prystupnim i zdorowim tak, szczo słabi mohut błahodaryty, sły Wydił krajewyj prymusyw misto do toj budowy, i kożdyj kto czuwstwom ludzkosty powodujetsia, budet myło spohladaty, szczo do tak wyhodnoho szpitala misto raz pryjszło. No szpytal hotow, a do nyni chorych tam nit, bo stoimo na rozdorożu. — Jak nam h. sprawozdatel skazał: misto ne chocze daty toho budynku na szpytal,

ałe hotowo obernuty toje na kasarniu. A tož dla czoho? bo misto zawełosia w swojem dowiriju do Wydiła krajewoho. — I ne żałostno se jest? Diło samoje tak błyskym do osiahnenia, a my małyby toježe wid sebe widpychaty? Czyż możem maty nadiju, szczo druhii mista do czohoś podobnoho zaochotym i czyż bude nasze postupowanie dobrym prymirom dla nych? Bož to czysta krywda, jesły Wydił krajewyj osiahnuwszy swoju cil, chocze ity poza płeczy druhych; to zdajesia meni ne jest' dostojno. Mista ne powynny terpity, można sia z nymy układaty, no szczo słusznist' i sprawedływist' wymahaje, toho my mistam widkazowaty nikoły ne powynny. Widtiahajuczy ruki od hotowoho diła, abo oboniatno sprawu traktujuczy, zdajetsia meni, ne zasłužymo sia ani Wydiłowy krajewomu, ani krajewy.

I o szczož tu władstywo chodyt? Rozłyczyje jest' 300 guld. a i tak z 900 guld. hromada rezygnuje, bo mała pered tym 2.400 guld. Otžež tych 900 guld. wže na wsehda straczeno i ne powernutsia (jak kapitał tak i dochody); a czyż majet misto jeszcze bilsze stratyty? H. sprawozdatel położył natysk na toje, szczo misto jest' zamożne. Tiszu sia, szczo chotia odno misto majemo dbałe o swoje. Ałe słybyśmo pryniały raz tuju zasadu, szczoby toj, kotoryj maje szczoś, wsio dawał, to ne znaju, kuda my by ne zajszły? Pewno budet z czasom i bohacz takij hołysz, jak i proczyi, kotoryi niczoho ne majut. My w prawi i wid bohacza domahatysia tylko toho, do czoho on jest obowiazanym; a jesłybym iszoł pisla inych zasad, to nikoły ne stałoby truda sberehaty majetki i nikto ne mihłby sia wzdobuty na szczoś w bilszom rozmiri. Otžež aby prynajmnij zabezpeczyty sebe od słusznoho zamita, szczo sia pryczyniajem do toho, aby naszi mista kapcaniły, czoho sobi ne żełaju, i szczoby mista tym zawidowały, szczo sobi oszczadnostju, pylnostju, požertwowaniem i dobroju administracijeju zaoszczadyły, dumaju, szczo jest' koneczmym, abyśmo prynajmnij pijszły za wneskom moho predbesidnyka h. p. Ochrymowycza, kotoryj ne widkyduje wprost toj petycyi Drohobycza, ałe prynajmnij poruczajet ju do uwzhladnenia; dlatoho prychylaju sia do toho wnesenia i proszu, ne presudżajmo z hory nyszczo, i ne widkidajmo tych petentiw, no poruczim ich Wydiłowy krajewomu do uwzhladnenia, a Wydił krajewyj posłyszawszy i hołosy posliw z kraju, i rozsmotrywszy diło osnownijsze, postupyt tak, jak dobro obszczoje toje wskazujet. Krywda odnakož chotiaby odnoho, ne pomožet i wsim. Kinczu tymy słowy, i proszu hołosowaty za wnesenjem h. p. Ochrymowycza. (Brawo.)

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Muszu dodaty do sliw p. Kowalskoho, kotoryj skazał, szczo czynsz wynosył dawnijsze 600 złr. Otžež tak ne jest'. Czynsz wynosyt 700 zł. Do toho prybuwaje szcze pomeszkanie dla nadzyratela za 150 zł., bo nadzyratel do seho czasu ne maw tam pomeszkania — otžež majemo błyśko 900 zł. Sły persze buło 48 ližok dla chorych, to teper tam jest 80 i jest duže krasne pomeszkanie dla nadzyratela, kotoroho ne bude teper treba szukaty, jak do teper buło, szczo takož wełykoju jest' korystju.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Słuchając przemówienia pp. Ochrymowicza i Kowalskiego, myślałem, że obaj mowcy przejdą do zupełnie innych wyników, aniżeli te do których doprowadzili. P. Kowalski dziwił się, dlaczego komisya nie przyszła z wnioskiem przejścia do porządku dziennego. Jabym myślał, że jeśli p. Kowalski uważał, że komisya popełniła niewłaściwość, z innym przychodząc wnioskiem, powinien był tę niewłaściwość naprawić, t. j. postawić wniosek przejścia do porządku dziennego. Tymczasem p. Kowalski proponuje to samo, co stawia komisya t. j. odesłanie do Wydziału krajowego, tylko inaczej wniosek swój stylizuje. Podobnie p. Ochrynowicz dziwił się, dlaczego komisya odseła sprawę do Wydziału krajowego, skoro powinna była sama ją załatwić, a ostatecznie postawił także wniosek odesłania sprawy do Wydziału krajowego!

P. Kowalski mówi, że miasto zostanie pokrzywdzone, bo Wydział krajowy nakazał budowę szpitala. Teraz zaś miasto ma zamiar zamienić na koszary budynek, wystawiony na szpital. Sądzę, że jeżeli miasto uznaje, że to jest korzystniejszem, to Wydział krajowy nie może się mięszać do tej sprawy. Zkądże miasto miałoby prawo żądać, ażeby mu Wydział krajowy dopłacał, co mu się należy. Jeżeli coś będzie dopłacał to na tej podstawie, że Sejm to uchwali, — ale Wydział krajowy nie uchwalił budowy szpitala, i niema prawa ani obowiązku teraz dopłacać dla wyrównania dochodu, jakiby miasto było miało, gdyby sumę użytą na budowę szpitala było procentowało.

*

Miasto ma obowiązek utrzymywania szpitala, a p. Kowalski twierdzi, że do kosztów powinien się przyczynić i fundusz krajowy, ponieważ w pobliżu Drohobycza są kopalnie wosku, i z tamtąd najwięcej kalek przybywa do szpitala drohobydzkiego. Pytam się, czy te kopalnie są zakładem krajowym, czy kraj ma z nich jakie dochody, aby miał wzajemny obowiązek płacić za kaleki? Miasto odnosi największe z kopalń korzyści, niechże i niekorzyści weźmie na siebie. Jakież niekorzyści ma miasto? Oto, że daje kapitał, za który otrzymuje 4%. Zkąd pochodzi to urojenie miasta, że żąda koniecznie 6%? — Zresztą sądzę, że dając miastu 1.200 zł. dajemy prawie 6% od sumy 30.000 zł. bo oprócz tego Wydział krajowy będzie musiał opłacać podatki, koszta utrzymania domu, asekuracyę i t. d. Wydział krajowy ma teraz mnóstwo ofert z miasta Drohobycza, gdzie całe kamienice ofiarują na pomieszczenie szpitala. Może być nawet, że Wydział krajowy przekroczył swą moc, bo niepowinien był pozwolić na założenie większego szpitala, w obec tego, że już tyle razy oświadczyły się głosy w Sejmie przeciw za daleko idącym wydatkom na cele sanitarne.

Miasto Drohobycz powodowało się mniej więcej oświadczeniem inspektora Sawickiego, że szpital dotychczasowy jest nieodpowiedni. Czyż za to, że miasto dało się uwieść humanitarnym popędom, ma kraj płacić? Niech miasto opuści część procentów: 4% dostanie, domaga się 6% niechże 2% opuści. Ale zdaje się, że miasto chciałoby jeszcze zrobić i dobry interes na humanitarnym uczynku!

Co do wniosku komisyi, aby sprawę tę odesłać do Wydziału krajowego, to wniosek ten jest jedynie racyonalny. W ogóle sprawy tego rodzaju należą do Wydziału krajowego wyłącznie, — możebyśmy dobrze zrobili, gdybyśmy się niemi nie zajmowali, bo inaczej musielibyśmy wszystkie sprawy Wydziału krajowego, jakie przez cały rok załatwia, wziąć na siebie. Myślę, że należałoby Wydziałowi zostawić to, co do niego należy. Bronić więc muszę wniosku komisyi, jakoby miała inne powody do postawienia swego wniosku. Niechciała ona przejść nad sprawą do porządku dziennego, lecz myśląc, że Wydział pogodzi się z gminą miasta Drohobycza, do Wydziału sprawę odsyła.

P. hr. Badeni. Czynię wniosek o zamknięcie dyskusyi.

P. Hoszard. Proszę o głos.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. K. Krasicki. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamkniętą. Poseł Hoszard będzie miał głos jako członek Wydziału krajowego po wyczerpaniu dyskusyi. Teraz Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Nasampered diakuju h. posłowy Ochrymowyczowy, szczo sia pryczynył do sprostowania czerez mene nawedenych dat, a właстywo usowerszył tyiże. Ne małjem bo pid rukoju innych dat, jak tiji, kotoryi czułjem od hospodyna sprawozdatela. H. sprawozdatel skazał, że w Wasyljańskom monastyri było 40 liżok, a tut majem 80 liżok. Nycz ne czułjem o pomeszkaniu nadzyratela, i o oddili zumazszedszych w nowim szpytalu, ałe jesły tak jest', a ja ne somniwajusia, że tak jest' — to tim bolsze promawlaje wse za tym, szczo ja skazał. Hospodyn Golejewskij bere z toho, szczo hromada zajawyła ochotu obernuty toj budynok na kasarniu asumpt, szczo nikto jej swobody ne ohranyczaje, i howoryt: nechaj sobi diłaje, szczo chocze, bo to jej swobodno. Ne znaju, czy duże krasno podiakuje ta hromada hospodynu Golejewskomu za taku poradu, bo jesły Wydił krajewyj prymusył hromadu wydaty hroszi, i jesły prymusył ju stroity budynok na pewnuju cil, to ne znaju, czy tak łehko jest wse nyni pereminyty. Potom ne znaju, czy na serjo hospodyn Golejewski zajawył, że i tak majetkom hromadskym orudowaty można, szczo ne koncze musiat buty pewnyi dochody; bo ja dumaju, że hospodyn Golejewskij na szczoś takoho ne pozwołyłby. Hromada chocze byty pry tom, szczo maje. Hospodyn Golejewskij wyskazał swoje mninje, że 4% jest dowolnyj. Duże byłbym zadowołen, aby wernuły tiji czasy, koły 3% był dowolno. Jesły odnak do 38.000 złr. wydano, to i 4% małby wynosyty bilsze jak 1.200 złr., ałe treba znaty, szczo hromada wydała bilsze jak do 38,000 złr., bo i grunt szczoś kosztuje i hromada wybudowała ne tylko to, do czoho sia zobowiazała, ałe wybudowała takož oddił dla zumazszedszych. Otże, jesły woźmu na uwahu, że hromada prymuszena była czerez Wydił krajewyj do budowy takoj, to ne wydżu innoho wychodu, jak tylko toj, aby poruczyty Wydiłowy krajowemu, by uwzhladył wsiaki obstojatelstwa, i ne dopuskałsia krywdy. Czużoju krywdoju nikto sia jeszcze ne zbohatył, a tym mensze kraj zbohatytsia, jesły odno misto zubożijet. Jesły zamitył hospodyn Golejewskij, że my ne powynny zajmaty sia takymy sprawamy, to ja skażu, szczo

i ja bym żełał, abyśmo sia nymy ne zajmowały, ałe pytaju sia, dla czoho Wydił krajewyj nedawno tomu wytoczył pered Sojm sprawu o opuszczenie czynszu z myta, i komisja petycyjna musiła także pryjty z wneskom pewnym w toj Pałati? Otże jesłyby komisya petycyjna chotiła była dobryj prymir daty, i takymy sprawamy ne zajmowała sia wże popered, kto znaje, czybyśmo i teper czas nad tym predmetom marnowały; no predmet toj stoit raz na dennom poriadku, my dołżni tojże załahodyty tak, szczoby i szpytał buł i szczoby misto Drohobycz sobi nekrywdowało!

Ne wydżu sia pobiżden czerez argumenta hospodyna Golejewskoho w moim pohladi i pozostaju pry wnesenju hospodana Ochrymowycza.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta.

P. ks. Krasicki. Ja prosył o hołos.

(Głosy: Tak jest. Poseł ks. Krasicki prosił o głos przed zamknięciem dyskusyi).

JW. Marszałek. Przepraszam, nie mam zapisanego do głosu ks. Krasickiego.

P. ks. Krasicki. Zrikaju sia hołosu.

JW. Marszałek. P. Hoszard imieniem Wydziału krajowego ma głos.

P. Hoszard. Przedewszystkiem zwracam uwagę Wysokiej Izby na okoliczność, na którą już sprawozdawca zwrócił uwagę, że przedmiot, o którym mowa jest natury czysto administracyjnej. Nie powołuję się na argumenta, które przytoczył sprawozdawca, tylko zwracam uwagę Wysokiej Izby na to, dokąd byśmy zaszli, gdyby Wysoka Izba uznała za stosowne wejść w meritum sprawy. Otóż otworzylibyśmy drzwi wszystkim malkontentom, dostawcom i wszelkiego rodzaju przedsiębiorcom, którzyby mając precedens, wnosili swoje żałoby do Izby i mielibyśmy tutaj trybunał rozsądzający sprawy cywilne, a nie Izbę obradującą nad ważniejszymi sprawami krajowymi.

Poseł Ochrymowicz i sprawozdawca przedstawili panom historyę budowy i czynszu o nowym szpitalu w Drohobyczu. Nie będę ją powtarzał, przypomnę tylko panom, że jeszcze w r. 1865., t. j. w ten czas, kiedy Wydział krajowy nie administrował szpitalami, Namiestnictwo zwróciło uwagę na opłakany stan szpitala w Drohobyczu i poleciło gminie budowanie nowego gmachu. Od tego czasu minęło kilka lat bo dopiero w r. 1873., 1874. i 1876., nareszcie w r. 1878. Wydział krajowy powtórzył to tylko, co zainicyowało Namiestnictwo. W r. 1878. Wydział krajowy zetwierdził plany i kosztorysy szpitala drohobyckiego i pozwolił na użycie 30.000 zł, z majątku gminy na budowę tego szpitala. Uczynił to tylko (i to mówię w odpowiedzi posłowi Golejewskiemu) dla tego, ponieważ szpital stary był niżej wszelkiej krytyki umieszczony, wbrew wszelkim zasadom hygieny zbudowany, budynek stary, wilgotny, jednem słowem ruina, gdzie ludzkość zakazywała pielęgnować chorych. Pozwoliliśmy na budowę szpitala w takich ramach jak go zbudowano, t. j. na 80 łóżek, głównie dla tego, bo nawał chorych był tak wielki, że prawie co zimy musiano najmywać sąsiedni budynek dla ich umieszczenia, gdyż w głównym budynku nie można ich było pomieścić. Pozwoliliśmy i dla tego, ponieważ w r. 1878 nie była powziętą uchwała Wysokiej Izby, która zabrania bez wiedzy Sejmu pomnażać ubikacye szpitalne. Myśmy wywydali tę koncessyę na budowę szpitala w r. 1878., a uchwała Wysokiego Sejmu zapadła w r. 1880., a zatem we dwa lata później.

Żeśmy miastu Drohobycz, mimo że żądało 1.500 zł. czynszu nie dali więcej jak 1.200, były tego różne przyczyny. Pierwszą był właściwie wzgląd na tę uchwałę, która nakazywała ograniczenie miejsca i jak największą oszczędność w wydatkach szpitalnych. Drugi wzgląd był na okoliczność, że Wydział krajowy w r. 1878 pozwolił użyć z majątku gminy 30.000, a nie więcej i że te po 5% przyniosły dawniej gminie 1.500 a nie 2.400 jak pp. Kowalski i Ochrymowicz powiedzieli, ponieważ stopa % się teraz zniżyła, z 5% na 4%, to od 30.000 po 4% przyjdzie tylko 1.200. Uczyniliśmy dalej to z tego względu, że w szpitalu drohobyckim leczy się 11% ubogich miejscowych. W roku 1880 na 690 chorych było dni leczenia 15,758, między tymi 73 miejscowych ubogich w 1.714 dniach leczenia, zatem 10.8% wszystkich chorych.

Koszta leczenia za tych do Drohobyczy należnych ponosi fundusz krajowy. W roku 1879, zapłacił za nich 977 zł. Nareszcie czwarty wzgląd był, że gmina Drohobycza jest bogatą, i może za to, że w szpitalu leczy się jej ubogich kosztem funduszu krajowego, ponieść jaką taką ofiarę.

Gmina ta ma majątku 1,345.600 zł. a rocznego dochodu 94.550 zł., zatem ofiara 300 zł. tam, gdzie fundusz krajowy ponosi 900 zł. za jej ubogich, nie powinna wchodzić w rachubę. Te są powody, które Wydział krajowy skłoniły, że nie ofiarował 1.500, jak gmina żądała, lecz tylko 1.200 zł.

Jeszcze jedno słowo powiem o tem, z jakiego tytułu Wydział krajowy ten czynsz ustanowił.

Ustawa o nadzorze nad szpitalami porucza Wydziałowi krajowemu kierownictwo w sprawach gospodarstwa i administracyi szpitali. Z tego tytułu rok rocznie bada Wydział krajowy zamknięcie rachunków szpitali na prowincyi i zatwierdza budżeta na rok następujący. Otóż czynsz najmu tam, gdzie szpital nie ma własnego budynku wstawia się każdego roku w budżet. Na rok 1881 wstawiono na ten cel w budżet szpitala Drohobyckiego 600 zł. a na pomieszkanie dla rządcy 150 zł., łącznie więc 750. Teraz gmina w ciągu roku budżetowego, żąda 1.500 zł. To zdawało się nam być kwotą za nadto wygórowaną, w porównaniu z dawniejszą cyfrą. Poszliśmy więc pośrednią drogą.

Z tego powodu zgadzam się z wnioskiem komisyi i proszę, byście panowie za nim głosować raczyli.

JW. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czajkowski. Zarzuty, które podniósł p. Kowalski i Ochrymowicz zdaje mi się należycie w sprawozdaniu komisyi są odparte. Przedewszystkiem chodzi tu o kwestyę, czy gmina ma obowiązek utrzymywania szpitala. Pomijając to, że ten obowiązek jako ogólna zasada nałożony jest na każdą gminę w ustawie gminnej, która w własnym zakresie, winna wykonywać policyę zdrowia i mieć pieczę o własnych ubogich, to prócz tego w uchwale wydanej ze strony Wydziału krajowego w roku 1865, tenże Wydział upominając gminę do budowy szpitala, wyraźnie orzekł (czyta):

„Szpital ten jest zakładem lokalnym gminnym i przedewszystkiem gmina jest obowiązaną zająć się umieszczeniem tegoż.“ Jest to tedy, jako prejudykat, że gmina miasta Drohobycza jest obowiązaną do utrzymania, a więc i do wystawienia szpitala lub umieszczenia go w odpowiednem lokalu.

Powiedzieli pp. Ochrymowicz i Kowalski, że Wydział krajowy przymusił gminę do budowania szpitalu. Przymusił on ją jedynie do dopełnienia ciążącego na niej i prawomocną uchwałą orzeczonego obowiązku i ciągle przez prawie 15 lat upominał on gminę o to — niestety! bezowocnie. W takim upominaniu nie można dopatrzeć przymusu w tem znaczeniu, jak go rozumieją oponenci. A jeżeli nareszcie gmina czyniąc zadość naleganiom Wydziału krajowego, — w końcu szpital postawiła, ta dopełniła tylko swego obowiązku, żadnej kwestyi nieulegającego. Drugi zarzut podniesiony przez pp. oponentów jest ten, że gmina powzięła pewien plan amortyzacyi za pomocą oprocentowania $^{6}/_{100}$ kapitału wydanego na budowę, i że Wydział krajowy takowy plan miał aprobować. Otóż przeglądałemw Wydziale krajowym wszystkie akta odnoszące się do tej sprawy i nieznalazłem w nich żadnego śladu, aby plan ten był przez gminę przedłożony Wydziałowi krajowemu do aprobaty. Gdy rada miejska uchwaliła plan amortyzacyi, przedłożyła go Wydziałowi powiatowemu, do zatwierdzenia, który go istotnie zatwierdził. Mniejszość wotantów Wydziału powiatowego z p. Wohllernerem na czele nie kontentując się uchwałą Wydziału powiatowego, założyła niewiem na jakiej podstawie rekurs do Wydziału krajowego. Wydział krajowy jednak z uwagi, że to nie jest aljenacya majątku gminnego, tylko przeistoczenie kapitału na realność, tudzież z uwagi, że Wydział powiatowy miał w tym przypadku zupełne prawo aprobowania uchwały Rady miejskiej, odrzucił rekurs p. Wohllernera. Wydział krajowy nie miał więc ani powodu ani potrzeby aprobowania planu przez gminę uchwalonego, a gdyby pan Wohllerner nie był założył rekursu przeciw uchwale większości Wydziału powiatowego, Wydział krajowy nie przyszedłby nawet do wiadomości tego przez gminę uchwalonego planu umorzenia. Zresztą gmina uchwalając plan, postanowiła sobie termin 37 lat do amortyzacyi kapitału budowy. — Ten termin dowolnie jest postawiony, a jeżeliby amortyzacya na 50 lat została rozłożoną, cel równie był by osiągnięty procentem mniejszym, w stosunku do którego i czynsz 1.200 zł. byłby dostateczny na amortyzacye kapitału. Gdzież jest konieczność, aby kapitał w 37 latach miał być amortyzowany

To są motywa, które mogę przeciwstawić argumentom pp. Ochrymowicza i Kowalskiego.

Niechcę wracać do argumentów co do kompetencyi Wysokiego Sejmu orzekania merytorycznie w tej sprawie i w tym względzie odnoszę się do mego sprawozdania dopiero odczytanego. Chcę tu tylko podnieść, że Wydział krajowy, działał całkiem w swoim zakresie, jeżeli gminie ofiarował czynsz taki, jaki mu się wydawał odpowiedni. Wydział krajowy, który tu występuje jaki administrator, kurator funduszu szpitalnego, względnie krajowego, jest stroną traktującą o umowę najmu z jednej, a z drugiej strony jest nią gmina miasta Drohobycza. Pytam się, jak można Wydziałowi krajowemu, jako jednej stronie traktującej, umowę narzucać i ją poniekąd zniewalać, aby wbrew swemu przekonaniu — wbrew swej woli ofiarowała czynsz

nie 1.200 zł. ale 1.500 zł. Zostawmy mu, jako stronie umowę zawierającej zupełną w tem dowolność dania takiego czynszu, jaki uważa za odpowiedni. Wszak ważność prawa każdej umowy zawisła od tego, aby każda ze stron działała dowolnie bez przymusu, bez nacisku — inaczej by umowa co do swej ważności, wątpliwą się stała.

Zarzuty tedy podniesione, ani co do kompetencyi, ani in merito nie są uzasadnione. W końcu nie chcę poruszyć kwestyi słuszności, bo ją już podniósł p. Hoszard, to tylko dodać muszę, że gmina na tem zyskała, jeźli dawniej wydawała na własnych chorych wzwyż 500 zł. a teraz Sejm przyjmując koszta leczenia na kraj, z niej ten ciężar zdjął. — W obec tego nie można nazwać słusznem żądanie gminy czynszu wyższego o 300 zł. tam, gdzie od funduszu krajowego w tym samym przedmiocie zyskała więcej, bo 500 zł. Dlatego też proszę Wysoką Izbę, aby raczyła przyjąć wniosek komisyi odstąpienia tej sprawy Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Wniosek komisyi opiewa, aby sprawę tę odstąpić do załatwienia Wydziałowi krajowemu. P. Ochrymowicz wnosi poprawkę, aby odstąpić tę sprawę do Wydziału krajowego lecz nie do załatwienia, tylko do uwzględnienia. Kto jest za tą poprawką p. Ochrymowicza, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość.

Kto jest za tem, aby sprawę tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia zechce wstać. (Większość). Jest większość, wniosek komisyi przyjęty.

Z powodu późnej pory zamykam posiedzenie. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11., porządek dzienny następujący (czyta):

Porządek dzienny

16. posiedzenia, 4. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 11. Paździerieka 1881. o godz. 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla 29 gmin miejskich. — Sprawozdawca poseł Smolka.
2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublanach. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.
3. Pierwsze czytanie wniosku posła Pietruskiego w sprawie urządzenia pomieszkania dla marszałka krajowego w gmachu sejmowym.
4. Pierwsze czytanie wniosku posłów Romanowicza i Merunowicza w sprawie opieki nad przemysłem rękodzielniczym.
5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1880. — Sprawozdawca poseł Chrzanowski.
6. Sprawozdanie komisyi kultury krajowej o wniosku posła Polanowskiego, w sprawie założenia niższych szkół rolniczych. — Sprawozdawca poseł Polanowski.
7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie podwyższenia płacy dyrektora zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. — Sprawozdawca poseł Czerkawski.
8. Sprawozdanie o petycyach:
   a) Lazara Wolfa Kurzera i spółki w przedmiocie odszkodowania z tytułu strat na dzierżawie myt. — Sprawozdawca poseł Jaworski.
   b) Rady powiatowej brzeżańskiej o ustanowienie stacyi kolei żelaznej w Zarwanicy. — Sprawozdawca poseł Jaworski.
   c) Nechemiasza Landesa, kierownika szkoły miejskiej im. Czackiego we Lwowie o wliczenie mu do lat służby czasu od 15. Czerwca 1857. do 1. Marca 1859. i od 5. Lipca 1869. do 1. Marca 1879. i o ściągnienie należytości emerytalnej za ten czas. — Sprawozdawca poseł Ochrymowicz.
   d) gminy Dusowce o zapomogę na odbudowanie spalonego budynku szkolnego. — Sprawozdawca poseł ks. Sawa.
   e) Piotra Stankiewicza, nauczyciela, w przedmiocie zaliczenia lat służby. — Sprawozdawca poseł Gedel.
   f) Towarzystwa św. Łukasza, o subwencyę 2.000 zł. na założenie zakładu chromolitograficznego. — Sprawozdawca poseł Gedel.
   g) Stanisława Vogla, nauczyciela w Janowie, w przedmiocie zaliczenia mu lat służby. — Sprawozdawca poseł Zborowski.
   h) Konstancyi Pomiankowej, wdowy po nauczycielu, o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Wodziński.

i) Majera Parnassa, dzierżawcy myt, o opust czynszu z powodu strat. — Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki.

k) Gminy Starejsoli w przedmiocie nieprawidłowego wymiaru podatków dochodowych. — Sprawozdawca poseł Max.

l) Wydawnictwa dziennika „Samorząd“ o poparcie celów i interesów tego pisma. — Sprawozdawca poseł Dobrzyński.

m) Karola Jabłońskiego, nauczyciela, o zapomogę i przyznanie dodatku pięcioletniego. — Sprawozdawca poseł Dobrzyński.

n) Rady gminnej Wysocka wyżnego o niedodozwolenie sprzedaży posiadłości dworskiej, należącej do konwentu OO. Bazylianów. — Sprawozdawca poseł Dobrzyński.

o) Nauczycieli szkoły w Pilznie, o przyznanie im płac IV. klasy. — Sprawozdawca poseł Dobrzyński.

p) Dzerowicza Probusa, nauczyciela w Sinkowie, o przeniesienie go w stan spoczynku i emeryturę. — Sprawozdawca poseł Dobrzyński.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 45.

I. Związkowa drukarnia.